PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VIII. Nr 63 — Warszawa, poniedziałek 28 lipca 1952 r. — Cena 45 gr

PIĘŚCIARZE GOTOWI DO WALKI

na dwóch ringach olimpijskich

W poniedziałek zabrzmi gong w Helsinkach

HELSINKI, 27. 7. (tel. wł.). Królowa sportu — lekkoatletyka skończyła definitywnie swoje olimpijskie panowanie. Miejsce jej zajęły teraz inne dziedziny sportu, równie popularne, w których toczyć się będą niemniej interesujące pojedynki niż walka Zatopka z koalicją biegaczy całego świata. Dziesiątki tysięcy widzów wypełniających dziś trybuny głównego stadionu mają teraz trudny wybór. Dokąd iść? Na pływalnię, na szermierkę czy na boks.

Tak się przyjęło na wszystkich Olimpiadach, że obok lekkoatletyki za podstawowe dziedziny sportu uważa się pływanie i boks. A więc tłumy podzielą się na dwie fale. Jedna z nich od poniedziałku wypełniać będzie Messuhalli w której rozpocznie się turniej bokserski.

Podobnie jak w Mediolanie pierwsze sukcesy w boksie odnieśli nasi sędziowie. Masłowski i Lisowski, przeszli przez trudny egzamin dla kandydatów na sędziów olimpijskich. Gorzej powiodło się ich kolegom z innych krajów. Ok. 30 sędziów otrzymało na egzaminie noty niedostateczne i nie zostali oni dopuszczeni do prowadzenia walk w turnieju olimpijskim.

Bokserzy polscy oczekują teraz na wyniki losowania, które odbędzie się w poniedziałek przed południem. Z wagą są wszyscy w porządku, z formą — także.

Ostatnie walki sparringowe odbyli pięściarze w czwartek. W piątek, sobotę i niedzielę przeprowadzili tylko lekką gimnastykę i biegi. Czas przeznaczony poprzednio na sparringi wypełnia im teraz emocjonująca gra w palanta, która wyrabia celność i zręczność. Mistrzem w tej dziedzinie sportu jest Gościański, który wybija piłkę najdalej i najsilniej. W sobotę odbyły się badania lekarskie. Stan zdrowia naszych pięściarzy przedstawia się doskonale. Dr Sidorowicz twierdzi, iż cała dziesiątka ma żelazne serca, a płuca jak miechy.

W drużynie panuje pogodny i wesoły nastrój. Nowi mistrzowie sportu, Gościański, Kukier i Grzelak zbierają gratulacje, przy czym składając gratulacje Gościańskiemu trzeba b. uważać bo można wyjść z tej sprawy z pogruchotaną dłonią.

Pięściarze nasi spotykają się ze swoimi starymi znajomymi z mistrzostw Europy, z zawodów międzypaństwowych: częstym gościem jest Torma, który zabawia kolegów pokazywaniem różnych sztuczek.

W Otaniemi są już wszyscy pięściarze Zw. Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Mieszka tu dwóch mistrzów z poprzedniej Olimpiady Papp i Torma, którzy pragną w Helsinkach powtórzyć sukcesy z Londynu. Pięściarze radzieccy przeprowadzają intensywne treningi, a jeden z kandydatów na medal olimpijski Bułakow, znajduje się w b. dobrej formie i zdaniem obserwatorów amerykańskich, którzy często przychodzą na treningi, jest on pięściarzem wysokiej klasy.

Dokończenie na str. 2

Wywalczyli 6 miejsce



A. Flinik w reprezentacji Europy

na mecz hokejowy z Indiami

HELSINKI 27.7. (tel. wł.). Najstarszy z trzech braci Fliników — lewoskrzydłowy **Alfons Flinik**, został wyznaczony do reprezentacji Europy w hokeju na trawie na mecz z Indiami, który odbędzie się 3 sierpnia w Amsterdamie.

25-letni A. Flinik gra w hokeja od 1945 r. tj. od 18 roku życia. Brał udział we wszystkich międzynarodowych meczach reprezentacji Polski m. in. z Czechosłowacją i NRD oraz we wszystkich meczach Polski na Olimpiadzie. Jest on najszybszym lewoskrzydłowym ze wszystkich europejskich drużyn startujących na Olimpiadzie i ma doskonałe prowadzenie piłeczki.

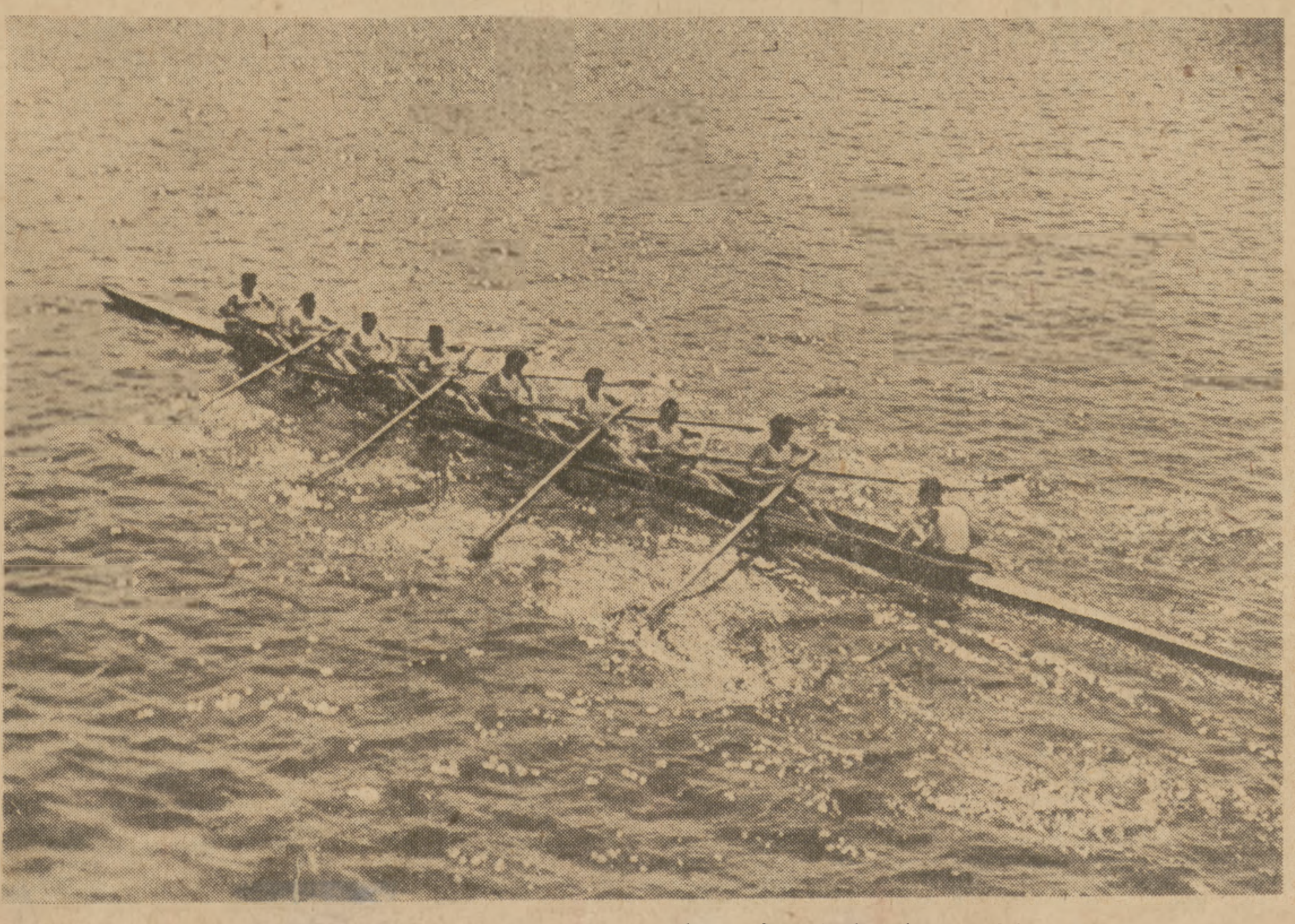
— Wiele nauczyliśmy się na Olimpiadzie — mówi A. Flinik. — W Polsce stosowaliśmy nieco inne przepisy. Okazuje się np., że wolno obracać się przy prowadzeniu piłki, jeśli żaden z graczy przeciwnej drużyny nie atakuje. No i oczywiście wiele zyskaliśmy w zakresie techniki i taktyki gry. Musimy wyeliminować przetrzymywanie piłki i celniej podawać.

Zapytany czemu polscy hokeiści zawdzięczają swoje sukcesy Flinik odpowiada:

— Każdy z nas świadomy jest, że powinien dać z siebie wszystko, kiedy reprezentuje barwy polskie. Nie bez wpływu na nasze wyniki była dobra atmosfera w jakiej odbywały się mecze. Szczególnie fair grali Szwajcarzy i Belgowie. Gorzej było na meczach z drużyną Niemiec zachodnich.

Szwajcarzy żywo interesowali się Polską. Zazdrościli nam warunków w jakich rozwija się sport polski. Oni sami — gracze w hokeja na trawie — musieli wpłacić po 200 franków szwajcarskich, aby pojechać na Olimpiadę. Prawda o naszym sporcie zrobiła na nich duże wrażenie.

Myślę, że sportowa szlachetna rywalizacja młodzieży różnych krajów, wzajemne bliższe poznanie się — dobrze przysłuży się sprawie pokojowej współpracy ludzi różnych przekonań. **(S. L.).**



Radziecka ósemka wioślarska która zdobyła na Igrzyskach srebrny medal.

Dwa światy

HELSINKI 27.7 (tel. wł.). *Jeden z dziennikarzy francuskich na konferencji prasowej która została zorganizowana przez radzieckie kierownictwo grupy olimpijskiej zadał pytanie:*

— Czy istnieje w Związku Radzieckim jakaś specjalna polityka wychowania mistrzów i rekordzistów świata, których tak dużo macie w swoich szeregach?

Tow. Romanow odpowiedział:

— U nas nie ma żadnej polityki w wychowaniu mistrzów i rekordzistów świata. Sport uprawia miliony chłopców i dziewcząt, kołchoźników i robotników oraz inteligencji pracującej. Z tych milionów wyrastają zawodnicy osiągający wysokie rezultaty. My stwarzamy najlepsze warunki, a państwo otacza przodujących najlepszą opieką. Innej polityki u nas nie ma. Każdy może być dobrym sportowcem, każdy jeżeli na to zasługuje może reprezentować nasze barwy.

*

Chile przysłało na Olimpiadę tylko jedną lekkoatletkę — oszczepniczkę Gerdę Martin.

— Jakie wyniki osiąga pani w rzucie oszczepem — zapytaliśmy panią Martin na przyjęciu u burmistrza Helsinek, gdzie reprezentowała delegację chilijską.

— Och jeszcze bardzo słabe, ale tatuś zdecydował żeby jechać na Olimpiade i zobaczyć jak należy rzucać oszczepem.

— Czy tatuś pani jest trenerem, albo działaczem lekkoatletycznym?

— Ach nie, mój tatuś jest przemysłowcem.

J. ZMARZLIK

Amerykańscy wioślarze zachwyceni baletem Mojsiejewa

HELSINKI. 27.7 (tel. wł.). Wioślarze amerykańskiej ósemki, którzy po zaciętej walce zwyciężyli w finale ósemkę radziecką, zostali zaproszeni do Otaniemi na wspólne śniadanie z wioślarzami radzieckimi.

Atmosfera spotkania była bardzo serdeczna. Amerykanie powrócili do Kapyla pod silnym wrażeniem bezpośredniości i szczerości reprezentantów kraju Rad i już tego samego dnia wieczorem ponownie odwiedzili Otaniemi.

Tym razem, będąc znów gośćmi wioślarzy radzieckich, mieli okazję ujrzeć występy baletu Mojsiejewa. Amerykanom, jak sami opowiadają, spuchły ręce od bicia braw, tak zachwyceni byli artyzmem baletu radzieckiego. Orzekli oni zgodnie, że nigdy jeszcze nie widzieli tak pięknego widowiska.

Kocerka

o swoim starcie i o przyjaźni między sportowcami

HELSINKI, 27.7 (tel. wł). Teodor Kocerka zdobywca brązowego medalu w jedynkach wioślarskich, który musi zdać jeszcze 2 egzaminy, aby ukończyć AWF, cieszy się swoim sukcesem.

— Zdobyłem medal w jedynkach i w ten sposób podtrzymałem tradycje olimpijskie wioślarstwa polskiego — mówi popularny „Tojo". — Ile razy bowiem wioślarze polscy startowali na Olimpiadzie zawsze zdobywali medale.

Nasz medalista chętnie opowiada jak w 1945 zaczął uprawiać wioślarstwo. Zachęcono go do tego sportu na przystani ówczesnego ZWM, gdzie oddawał na przechowanie swój kajak.

— Dużo skorzystałem od Ormanowskiego — mówi dalej Kocerka. — Był on w załodze tej czwórki, która zdobyła brązowy medal na Olimpiadzie w Amsterdamie. Oprócz trenerów Ślązaka, Brzezińskiego i Ciesielskiego wiele nauczył mnie Verey.

Kocerka ma również prośbę.

— Chciałbym — mówi on — podziękować memu zrzeszeniu AZS-owi za naprawdę troskliwą opiekę i pomoc, co stworzyło mi warunki do uzyskania sukcesu.

Nasz medalista jest pod wrażeniem atmosfery w jakiej odbywają się Igrzyska.

— Zawodnicy z którymi zetknąłem się, zarówno radzieccy i krajów demokracji ludowej, jak również zawodnicy z krajów kapitalistycznych, byli bardzo koleżeńscy. Wymowny jest fakt, że ósemka radziecka zawarła serdeczną przyjaźń z ósemką USA. Amerykanie byli w Otaniemi na śniadaniu u zawodników radzieckich. Ja zaprzyjaźniłem się z Australijczykiem Woodem, zdobywcą złotego medalu w Londynie i srebrnego w Helsinkach. On interesował się Polską, a ja pytałem go o Australię.

Gdyby współpraca między narodami, przyjaźń i pokój zależały od młodzieży, gdyby imperialistyczni politycy i podżegacze wojenni nie okłamywali młodzieży, na pewno nigdy nie byłoby wojny. Świadczy o tym serdeczna, braterska atmosfera między młodzieżą różnych narodów i różnych kontynentów, jaka panuje na XV Igrzyskach Olimpijskich — kończy Kocerka.

Trzeci złoty medal sztangistów ZSRR

HELSINKI 27.6 (tel. wł.). W trzecim dniu zawodów w podnoszeniu ciężarów rozegrano trójbój w wagach średnich i półciężkiej.

W średniej pierwsze miejsce zajął George (USA) — 400 kg (rekord olimpijski), 2) Gratton (Kan.) — 390 kg, 3) Kim (Korea) — 382.5 kg.

Nowy sukces odnieśli sztangiści radzieccy w wadze półciężkiej, zdobywając dwa medale. Złoty medal zdobył **Łomakin** (ZSRR) — 417.5 kg, srebrny — Stańczyk (USA) — 415 kg, a brązowy — **Worobiew** (ZSRR) — 407,5 kg.

ZATOPEK wygrał maraton

Trzeci złoty medal najlepszego biegacza świata



HELSINKI 27.7 (tel. wł.). — Nienotowanego w historii Igrzysk Olimpijskich wyczynu, dokonał w Helsinkach Emil Zatopek, zdobywając trzy złote medale. Do dwóch zwycięstw — na 5 i 10 km — dorzucił w niedzielę trzecie, niezwykle cenne zwycięstwo — wygranie maratonu.

— Czy „czechosłowacka lokomotywa" będzie jednak startować w maratonie? — oto pytanie, które zadawały sobie w niedzielę przed południem całe Helsinki. Odpowiedź padła o godz. 15.15, gdy na boisko wyszli maratończycy. Wszystkie lornetki szukały wśród 68-osobowej grupy zawodników tylko jednego numeru: 903 — numeru Zatopka.

— Jest!

START

Ustawia się już w pierwszej linii startujących zawodników i po strzale startera skręca natychmiast do bandy. Dziwne to wrażenie, widzieć Zatopka nie śpieszącego się wcale, lecz biegnącego spokojnym truchcikiem...

Polskę reprezentuje **Osiński**, który po pierwszym okrążeniu zostaje już trochę w tyle. Na czele biegnie bosy reprezentant Pakistanu, Aslam.

Trzy okrążenia przebiegają maratończycy, po czym jeden za drugim znikają w bramie stadionu, naprzeciwko trybuny głównej. Za dwie i pół godziny ujrzymy ich z powrotem, i pytanie brzmi teraz: Kto pierwszy wbiegnie na stadion?..

Na stadionie toczą się emocjonujące pojedynki sztafet, z boku rozgrywają finał skoku wzwyż kobiety, ale wszyscy raz po raz spoglądają na wielką tablicę świetlną, na której ukazywać się będą co 5 km czasy zawodników.

Pierwszy meldunek donosi:

Na czele jest Anglik Peters, który 5 km przebył w czasie 15:43. 19 sekund za nim biegną razem: Cox (Anglia), Janssen (Szwecja) i Zatopek.

Po 10 km sytuacja nie zmienia się. Nadal prowadzi Peters, a cztery metry za nim biegną Jansson, Zatopek i Cox, któremu z kolei nadeptują na pięty Argentyńczycy: Corno i zwycięzca maratonu na Olimpiadzie w Londynie, Cabrera. Czas 10 km — 31.55 min.

ZATOPEK OBEJMUJE PROWADZENIE

Peters prowadzi jeszcze do 15 kilometra (czas 47.58 min.), po czym na czoło wychodzi Zatopek, by już nie oddać prowadzenia. Nasz Osiński znajdował się po 15 km na 36 miejscu, mając ok. 5 min. straty do czołówki.

Peters tak zmęczył się prowadzeniem przez 15 km, że w ogóle nie uplasuje się ostatecznie w pierwszej dwudziestce! Za to Zatopkowi wystarczy sił na prowadzenie przez 27 km — i na stadion wpadnie on stosunkowo świeży!

Znakomitego Czechosłowaka „uwiesił się" Argentyńczyk Corno, i przez kilkanaście kilometrów trzymać się będzie Zatopka. Ale i jemu zabraknie sił i po przeszło 30 kilometrach Zatopek swobodnie oderwie się od Argentyńczyka i walczyć już będzie tylko z czasem.

BRAT MARATOŃSKIEGO ŻOŁNIERZA

Orkiestra zaczyna grać fanfary olimpijskie — znak że pierwszy zawodnik osiągnął już stadion. W kilka sekund później widzimy wynurzającego się z mroku bramy wejściowej Zatopka — następcy maratońskiego żołnierza.

Entuzjazm na wypełnionym szczelnie stadionie dochodzi do zenitu: ostatnie 200 metrów przebiega Czechosłowak w takt skandowanych okrzyków: Za—to—pek! — Za—to—pek! Bez wątpienia Zatopek jest najpopularniejszą postacią XV Igrzysk.

Emil dawno już ubrał się w owerol, dawno już przywitał z żoną i kolegami, pozwolił obfotografować się ze wszystkich stron — gdy na stadion przybiega następny zawodnik — **Corno.** Zatopek uciekł mu o 2 minuty i 32 sekundy, ustanawiając czasem 2:23.03.2 godz., nowy wspaniały rekord olimpijski.

Długo wypada nam czekać na Osińskiego, który przychodzi dopiero w czwartej dziesiątce.

Po odebraniu na podium zwycięzców trzeciego złotego medalu, Zatopek nie daje się długo prosić i lekkim, świeżym krokiem, robi wśród grzmotu braw i okrzyków rundę honorową.

Zatopek, kończący swą rundę honorowa — oto ostatni, wspaniały akord zakończonych w niedzielę konkurencji lekkoatletycznych XV Olimpiady.

Zb. Dutkowski

Wspaniały sukces zapaśników radzieckich

w stylu klasycznym

HELSINKI 27.7 (tel. wł.).— W niedzielę zakończył się 4-dniowy turniej zapaśniczy w stylu klasycznym. Wspaniały sukces odnieśli reprezentanci ZSRR, zdobywając 4 złote medale, 1 srebrny i 2 brązowe. Zapaśnicy radzieccy we wszystkich 8 wagach zakwalifikowali się do walk finałowych. W 7 wagach (z wyjątkiem półśredniej) reprezentanci ZSRR zdobyli jeden z trzech medali olimpijskich.

Wyniki:

w. musza — 1) Gurewicz (ZSRR), 2) Fabia (Wł.), 3) Honkala (Fin.),

w. kogucia — 1) Hodos (Węg.), 2) Chibab (Liban), 3) Terian (ZSRR),

w. piórkowa — 1) Punkin (ZSRR), 2) Polyak (Węg.), 3) Rashed (Egipt),

w. lekka — 1) Safin (ZSRR), 2) Freij (Szwecja), 3) Atanasow (CSR),

w. półśrednia — 1) Silvasi (Węg.), 2) Andersson (Szwecja), 3) Taka (Liban),

w. średnia — 1) Groenberg (Szwecja), 2) Rauhala (Fin.), 3) Bielow (ZSRR),

w. półciężka — 1) Groendahl (Fin.), 2) Cikladze (ZSRR), 3) Hilssen (Szwecja),

w. ciężka — 1) Kotkas (ZSRR), Ruzicka (CSR), 3) Kovanen (Fin.).

ZSRR i Bułgaria w półfinałach koszykówki

8 drużyn walczy w 2 grupach

HELSINKI 27.7 (tel. wł.).— Niedzielne spotkania eliminacyjne w koszykówce wyłoniły już półfinalistów turnieju. Są to: Urugwaj, USA, Bułgaria, ZSRR, Argentyna, Brazylia, Francja i Chile.

W I grupie odpadły Węgry i CSR. Węgrzy przegrali wszystkie trzy spotkania z USA, Urugwajem i w niedzielę z CSR 39:61 (33:34). Czechosłowacy pokonali tylko Węgrów.

ZSRR odniósł w II grupie trzy zwycięstwa, w ostatnim meczu reprezentanci ZSRR pokonali Meksyk 71:62 (38:29). Bułgarzy wygrali w niedzielę po ciężkiej walce z Finlandią 65:64 (31:30), zapewniając sobie miejsce w półfinale.

W III grupie do półfinałów weszły Argentyna i Brazylia po zwycięstwach nad Filipinami i Kanadą.

Z IV grupy odpadły po dwóch porażkach Egipt i Kuba.

W niedzielę Francja pokonała Chile 52:43 (25:17), a Egipt wygrał z Kubą 66:55 (35:28).

Mecze półfinałowe odbędą się w dwóch grupach po 4 zespoły.

W wyniku losowania półfinałów w koszykówce 8 drużyn podzielono na dwie następujące grupy:

grupa I — Bułgaria, Francja, Argentyna, Urugwaj;

grupa II — ZSRR, USA, Brazylia, Chile.

Jutro 29 lipca specjalne wydanie „Przeglądu Sportowego"



A. Czudina (ZSRR) zdobyła dwa srebrne i jeden brązowy medal.

W cieniu wielkiego biegu maratońskiego padały rekordy świata w sztafetach

HELSINKI 27.7. (tel. wł.) Zgodnie ze starą olimpijską tradycją w ostatnim dniu zawodów lekkoatletycznych odbyły się półfinałowe i finałowe biegi w sztafetach.

Na pierwszy ogień poszła sztafeta 4x100 kobiet. W pierwszym półfinale startowały Polki, które za przeciwniczki miały biegaczki: Saary, Holandii, Argentyny i Australii. Orientując się po czasach przeciwniczek z góry było wiadomo, iż równą walkę mogły Polki nawiązać tylko ze sztafetą Argentyny. Liczyliśmy po cichu, że zajmą trzecie miejsce i znajdą się w finale. Na pierwszej zmianie biegła Arndt w towarzystwie Strickland z Australii, de Jongh z Holandii, Heinz z Argentyny i Glashoerster z Saary. Arndt wyszła ze startu dobrze i biegła cały czas na trzeciej pozycji oddając pałeczkę Ilwickiej przed Argentynką. Zmiana była jednak fatalna i Polki od tego momentu biegły już na czwartej pozycji. Ani Minicka, ani Szwajkowska nie mogły nadrobić utraconych metrów na pierwszej zmianie mimo to pobiły rekord Polski, uzyskując czas 48.1. Wspaniale zmieniające Australijki ustanowiły w półfinale rekord świata 46.1.

W drugim półfinale startowała sztafeta radziecka w składzie: Turowa, Seczenowa, Chnykina, Kolesnikowa. Sztafeta radziecka była po drugiej zmianie trzecia, doskonale biegnąca Kolesnikowa wyprzedziła na taśmie Kanadyjkę, Mc. Kenzie.

AUSTRALIA PRZEGRYWA SZTAFETĘ

Finał sztafety 4x100 metrów miał nieoczekiwany przebieg. Za faworyta uważana była Australia, która jak wiadomo w poprzednim biegu ustanowiła nowy rekord świata. Australijki wyrobiły sobie już po pierwszej zmianie przewagę. Strickland oddała pałeczkę Johnson przed Amerykanką Jones.

Johnson utrzymała przewagę a Cripps na drugiej zmianie wywalczyła już prawie murowane zwycięstwo dla Australii. Na trzeciej zmianie rozegrał się dramat. Jackson podbiła ręką pałeczkę przejmowaną od Cripps. Pałeczka zawirowała w powietrzu i wydawało się, że upadnie, ale Jackson zdołała ją uchwycić w powietrzu, tuż nad samą ziemią. Straciła jednak na te manipulacje ok. sekundy. Nie pomogła już fantastyczna pogoń za uciekającymi rywalkami. Sztafetę wygrała drużyna USA, w której biegły trzy czarne maleńkie biegaczki: Fahbs, Morreau, Hardy i jedna biała zawodniczka Jones. Ustanowiły one nowy rekord świata 45.9.

Sztafeta radziecka przez trzy zmiany biegła na szóstej pozycji, ale i tym razem Kolesnikowa zdołała na finiszu wyprzedzić dwie rywalki i wywalczyła dla Związku Radzieckiego czwarte miejsce.

BRAND WYGRAŁA Z LERWILL

Skok wzwyż kobiet zgromadził na starcie wiele zawodniczek uzyskujących wyniki na wysokim poziomie nic też dziwnego, że walka zaczęła się dopiero na wysokości 1.55. Od tego momentu selekcja następowała szybko, tak że na wysokości 1.63 pozostały już tylko 3 konkurentki: rekordzistka świata Lerwill (Angl.), Południowo Afrykanka — Brand i zawodniczka radziecka — Czudina.

Czudina przeszła tę wysokość za pierwszym razem, dwie pozostałe dopiero za trzecim razem, jednak na wysokości 1.65 Czudina odpadła i pozostały już tylko Lerwill i Brand. Wysokość 1.67 pokonała w ostatniej próbie Brand zdobywając złoty medal. Nowa mistrzyni olimpijska próbowała jeszcze sforsować wysokość 1.69, ale żadna z prób nie udała się.

POLACY ŹLE ZMIENIAJĄ

W pierwszym półfinale sztafety 4x100 mężczyzn biegli Polacy, mając za przeciwników Związek Radziecki, USA, Anglię i Pakistan.

Biegnący na pierwszej zmianie Sucheński oddał pałeczkę jako czwarty. Zmiana z Buhlem była tak nieudolna, iż straciliśmy na niej wiele cennych dziesiętnych sekundy.

Buhl w dodatku pobiegł słabiutko i przeciwnik, którego spodziewaliśmy się pokonać — Argentyna, uciekł nam zdecydowanie. Stawczyk na trzeciej zmianie nie mógł już nic odrobić. Fantastyczny finisz Kiszki także niewiele pomógł. Wyprzedziliśmy jedynie Pakistan.

Piękny pojedynek rozegrał się w tym biegu między sztafetą radziecką, amerykańską i angielską. Suchariew minął na ostatniej setce biegacza angielskiego i rzucił się we wspaniałą pogoń za będącym o kilka metrów z przodu Amerykaninem — Stanfieldem. Suchariew zbliżał się wyraźnie do Amerykanina, ale temu udało się jednak pierwszemu przerwać taśmę i sztafeta ZSRR zajęła drugie miejsce.

W drugim półfinale Węgry odniosły ciężko wywalczone zwycięstwo nad Francją, a Czechosłowacja zakwalifikowała się do finału, eliminując groźną sztafetę Kuby.

EMOCJONUJĄCY FINAŁ 4×100 M

Przed biegiem finałowym wiadomo było, iż walka o złoty medal olimpijski rozegra się powtórnie między konkurentami z pierwszego biegu półfinałowego USA i Związkiem Radzieckim. Od pierwszego do ostatniego metra, na każdej zmianie toczyła się między tymi dwiema sztafetami walka o prowadzenie. USA mając na 2 i 3 zmianie nieco szybszych biegaczy wyrobiły sobie nieznaczną przewagę, którą utrzymały do końca.

Zwycięzcy biegli w składzie: Smith, Dillard, Remigino, Stanfield — Związek Radziecki: Tokarew, Kaliajew, Sanadze, Suchariew.

Duży sukces odniosła sztafeta węgierska zajmując trzecie miejsce. Była to wielka niespodzianka biegu. Węgrzy pobiegli doskonale, wzorowo się zmieniając. Właśnie te zmiany pozwoliły im wyprzedzić doskonałych Anglików i nie mniej dobrych Francuzów. Czechosłowacja w finale nie odegrała poważniejszej roli, zajmując od początku ostatnią — szóstą pozycję. Węgrzy pobiegli w składzie: Zarandi, Varasadi, Csanyi, Goldovani.

JAMAJKA BEZKONKURENCYJNA

Czterech czarnych biegaczy z Jamajki ustanowiło nowy rekord świata w biegu sztafetowym 4×400 metrów. Zwycięstwo nie przyszło jednak Jamajczykom tak łatwo, jak przewidywano. Narzekali oni po biegu, że Wint pobiegł słabiej niż normalnie (46,8) i dlatego wynik walki był niemal do ostatnich metrów niewiadomy.

Po drugiej zmianie prowadziła drużyna USA, a Jamajka walczyła zacięcie o drugą pozycję ze sztafetą Niemiec zachodnich. Na drugiej zmianie Mc Kenley zdołał się oderwać od Niemca i przegonił Amerykanina Moore. Przewaga jednak nie była tak duża, by wystarczyła biegnącemu na ostatniej zmianie Rhodenowi do spokojnego rozegrania biegu z doskonałym Whitfieldem.

Rhoden pobiegł doskonale, ale niewiele brakowało, by został wyprzedzony przez Amerykanina. Obydwaj mieli jednakowy czas po 45.2 sek. Murzyn przerwał taśmę wyprzedzając o metr Amerykanina. Walka w sztafecie 4×400 była jednym z najbardziej emocjonujących momentów XV Olimpiady. Zwycięzcy ustanowili rekord świata. Przysługiwało im wobec tego przebiegnięcie honorowej rundy wokół stadionu. Widownia gorącymi oklaskami nagrodziła biegaczy dalekiej Jamajki, którzy przyjechawszy do Helsinek w szóstkę zdobyli więcej złotych i srebrnych medali, niż np. Anglia, czy Francja.

J. ZMARZLIK

28 lipca w Helsinkach

O godz. 14 rozpoczynają się w poniedziałek w Messuhalli I eliminacje bokserskiego turnieju olimpijskiego, w którym startuje również 10-tka polska: Kukier, Niedźwiedzki, Drogosz, Antkiewicz, Kudłacik, Chychła, Krawczyk, Nowara, Grzelak i Gościański.

Następną konkurencją, w której startować będą Polacy jest pływanie: eliminacje 4 x 200 m st. dow. mężczyzn i Gremlowski w eliminacjach 400 m st. dow.

W poniedziałek odbędą się finały rozgrywek indywidualnych w szpadzie, finały skoków z trampoliny mężczyzn i 100 m st. dow. kobiet. W kajakarstwie odbędą się finały kajakowe 500 m kobiet oraz dla mężczyzn 1.000 m na kajakach i kanadyjkach.

W rozgrywkach koszykówki rozpocznie się w poniedziałek II rzut rozgrywek finałowych, w piłce nożnej spotkanie półfinałowe Węgry — Szwecja.

Dziś startują pięściarze

Dokończenie ze str. 1

Na mieście spotyka się coraz więcej znajomych sylwetek mistrzów Europy.

Szwed Sjoelin emocjonował się dotychczas najbardziej zapasami. W chwilach wolnych od treningu można go było spotkać na widowni w Messuhalli, gdzie z temperamentem iście południowym dopingował swoich rodaków walczących na macie. Mistrz Europy Ventaja (Francja) nosi nad okiem cieniutki plasterek. Prowdopodobnie podczas walki sparringowej doznał kontuzji łuku brwiowego. Niemiec Schiling zmężniał od ub. r., jest jakby jeszcze wyższy.

Od poniedziałku, przez 8 godz. dziennie, toczyć się będą walki o medale olimpijskie. Trudno typować faworytów i stawiać horoskopy. **Już po pierwszym dniu, w którym walczyć będą najprawdopodobniej wszyscy pięściarze, wszystkich państw, na dwóch ringach jednocześnie, będziemy się mogli zorientować czy Argentyna, Płd. Afryka i Brazylia są równie silne w boksie jak przed czterema laty podczas Olimpiady londyńskiej, czy nie wyrosła jakaś nowa potęga, która zaćmi wszystkie dotychczasowe sławy ringów całego świata.**

Jerzy Zmarzlik



Blankers Koen (Hol.) i Dillard (USA) byli faworytami w sprintach. Jak wiadomo tylko Dillard wygrał swoje konkurencje natomiast Holenderka zawiodła na całej linii.

Ostatnie wyniki lekkoatletów

HELSINKI 27. 7. (tel. wł.). W niedzielę na zakończenie konkurencji lekkoatletycznych padło w Helsinkach kilka doskonałych wyników. Oprócz fenomenalnego wyczynu Zatopka, pobito rekord olimpijski w chodzie na 10 km oraz rekordy świata w sztafetach 4x100 m kobiet i 4x400 m mężczyzn.

W finale skoku wzwyż w konkurencji kobiet wyniki były następujące:

1) Brandt (Afr. Poł.) — 167, 2) Lerwill (Ang.) — 165, 3) Czudina (ZSRR) — 163, 4) Hopkins (Ang.) — 158, 5) Modrachowa (CSR) — 158, 6) Schenk (Austria) — 158, 7) Kosowa (ZSRR) — 155.

REKORD OLIMPIJSKI W CHODZIE NA 10 KM

W chodzie na 10 km Szwed Mikaelsson ustanowił rekord olimpijski, wynikiem 45.02,8. Dwaj następni na mecie Schwab (Szwajc.) i Junk (ZSRR) osiągnęli identyczny czas 45.41.0. O kolejności zdecydowało zdjęcie fotograficzne.

Finał: 1) Mikaelsson (Szwecja) — 45.02.8, 2) Schwab (Szwajc.) — 45.41.0, 3) Junk (ZSRR) — ten sam czas, 4) Chevalier (Fr.) — 45.50.4, 5) Coleman (Ang.) — 46.06.8, 6) Jarmysz (ZSRR) — 46.08.0, 7) Maggi (Fr.), 8) Fait (Wł.).

4x100 M KOBIET

W półfinale sztafety 4x100 m w konkurencji kobiet Australia pobiła rekord świata wynikiem 46,1. W finale USA i Niemcy zach. osiągnęły czas 45,9, bijąc znowu rekord świata.

Półfinały: I. — 1) Australia — 46.1 — rek. świata, 2) Holandia — 47.1, sztafeta polska zajęła czwarte miejsce w czasie 48,1.

II — 1) USA 46.1, 2) Anglia — 46.6, 3) Węgry, które jednak zostały zdyskwalifikowane, 4) Szwajcaria — 47,8.

III — 1) Niemcy — 46.3, 2) ZSRR — 46.7, 3) Kanada, 4) Francja.

W finale faworytem była Australia, jednak zajęła ona dopiero 5 miejsce, wskutek fatalnej zmiany z winy Jackson.

Finał: 1) USA — 45.9 — rekord świata, 2) Niemcy zach. — ten sam czas, 3) Anglia — 46.2, 4) ZSRR — 46.3, 5) — Australia — 46,6, 6) Holandia — 47.8.

4x100 M MĘŻCZYZN

Półfinały: I — 1) USA — 40.4, 2) ZSRR — 40.7, 3) Anglia — 41.0, 4) Argentyna — 41.4. Startująca w tym półfinale sztafeta polska została wyeliminowana.

II — 1) Węgry — 40.9, 2) Francja — 40.9, 3) CSR — 41.3.

Finał: 1) USA (Simth, Dillard, Remigino, Stanfield) — 40.1, 2) ZSRR (Tokarew, Kalajew, Sanadze, Suchariew) — 40,3 —rekord ZSRR (poprzedni wynosił 40.9), 3) Węgry (Zarandi, Varredi, Csanyi, Goldovanyi) — 40.5, 4) Anglia — 40,6, 5) Francja — 40,9, 6) CSR — 41,2.

4x400 M

W finale sztafety 4x400 m Jamajka pobiła rekord świata wspaniałym wynikiem 3.03.9. Czasy poszczególnych zawodników były następujące: Wint — 46,8, Laing — 46,8, Mc Kenley — 45.1, Rhoden — 45.2.

Finał: 1) Jamajka — 3.03.9. — rekord świata, 2) USA — 3.04.0, 3) Niemcy zach. — 3.06.3, 4) Kanada — 3.09,3, 5) Anglia — 3.10,0, 6) Francja — 3.10,1.

MARATON:

1) Zatopek (CSR) — 2:23.03,2, 2) Corno (Argent.) — 2:25.35, 3) Jansson (Szwecja) — 2:26.07, 4) Choi (Korea) — 2:26.36, 5) Karvonen (Finl.) — 2:26,41, 6) Cabrera (Argent.) 2:26:42.4, 7) Dobronyi (Węgry) — 2:26.42.4, 8) Puolakka (Finl) — 2.29.35, 9) Iden (Ang.) — 2:30,42, 10) Hayward (Afr. Poł.) — 2:31.50.2.

8 olimpijskich dni Zatopka
62 km, trzy złote medale i trzy rekordy olimpijskie

68 maratończyków opuściło już stadion olimpijski. Biegną teraz po asfaltowej nawierzchni ulicy, entuzjastycznie oklaskiwani przez widzów, zebranych tłumnie po obu stronach ulicy; pełno ich też we wszystkich oknach domów. Czołówkę prowadzi Anglik Peters; pierwsze 5 km przebiega on w 15.43, mając o kilkanaście metrów za sobą swego rodaka Coxa, Szweda Janssona i Zatopka. Na 7 km Peters ma już ok. 100 m przewagi nad wyżej wymienionymi, którzy z kolei biegną o kilkanaście metrów przed Argentyńczykiem Corno.

10 km przebiega Peters w czasie 31.55. O 16 sek. za Anglikiem biegnie Jansson, a krok w krok za Szwedem Zatopek. Peters utrzymuje się na czele jeszcze do 15 km, które przebiega w czasie 47.58, ale wkrótce potem dochodzą go Jansson i Zatopek. Cała trójka biegnie teraz razem przez kilka kilometrów, osiągając na 20 km czas 1.04,37.

EMIL WYCHODZI NA CZOŁO

Zbliża się półmetek. Peters zmęczony prowadzeniem słabnie i spada powoli na coraz bardziej odległe miejsce. Zatopek łyknął na półmetku nieco soku owocowego i wyprzedził Szweda o kilkanaście metrów.

Zaraz za półmetkiem nastąpiły w czołówce zmiany. Za Zatopkiem, który coraz bardziej oddalał się od swych rywali, biegł ciągle jeszcze na drugiej pozycji Jansson, na trzecie natomiast miejsce obok Argentyńczyka Corno, wysunął się jego rodak Cabrera. Para argentyńska biegła ramię w ramię, mając bardzo blisko za sobą Koreańczyka Choi i Fina Karvonena.

25 km przebiegł Zatopek w 1.21.30. Jansson był teraz o 15 sekund za nim, a obaj Argentyńczycy o 28 sek. Pięć kilometrów dalej Zatopek powiększył różnicę w stosunku do Szweda do 26 sekund, przebiegając 30 km w czasie 1.38,42.

Na 35 km Zatopek był już o minutę i 14 sek. na czele. Na drugiej pozycji utrzymywał się Jansson przed obu Argentyńczykami i Choi, ale na ok. 3.003 m przed metą, w czołówce rozpoczęła się zacięta walka o srebrny i brązowy medal.

Na ok. 1.500 m przed stadionem, Corno minął Janssona i w tym właśnie okresie rozstrzygnęły się losy srebrnego medalu. Szwed mimo wysiłków nie zdołał już dogonić Argentyńczyka, a co więcej, musiał dołożyć wiele starań, aby brązowego medalu nie odebrał mu Koreańczyk Choi.

MISTRZ I WICEMISTRZ

Zatopek, który w ciągu 8 dni zdobył 3 złote medale, pobił 3 rekordy olimpijskie i przebiegł ponad 62 kilometry, spokojnie oczekuje za metą na wicemistrza olimpijskiego w maratonie. A kiedy po przeszło dwóch minutach wbiega na stadion Argentyńczyk Corno — Zatopek odczekawszy kilka chwil, aż Corno odsapnie, dzieli się z nim pomarańczą. Stadion grzmi od oklasków i okrzyków, gdy Czechosłowak i Argentyńczyk złączeni serdecznym uściskiem winszują sobie wzajemnie sukcesów.

Węgierki bezkonkurencyjne na 200 m st. klasycznym

HELSINKI 27.7. (tel. wł.) W niedzielę na pływalni w Helsinkach odbyły się kolejne konkurencje pływackie. M. in. rozegrano również finał 100 m. dow. mężczyzn. Tytuł mistrza olimpijskiego i złoty medal zdobył zawodnik amerykański Scholes, który przepłynął 100 m w 57.4. Srebrny medal zdobył Japończyk Suzuki — 57.4, brązowy zaś Szwed Larsson — 58.2.

Finał miał przebieg bardzo ciekawy. Stawka wszystkich startujących była bardzo wyrównana. Amerykanin od samego startu prowadził nieznacznie przed pozostałymi zawodnikami. Tuż za nim przez pierwsze 50 m utrzymywał się Kadas. Węgier jednak miał bardzo słaby nawrót, a na dodatek na drugich 50 m dwa razy dostał się na liny i w efekcie minęli go inni zawodnicy. Zdobywca srebrnego medalu, Japończyk Suzuki, płynął początkowo na dalszej pozycji i dopiero na 30 m przed metą wysunął się do przodu, przegrywając ze zwycięzcą tej konkurencji Amerykaninem Scholesem jedynie o dłoń i uzyskując taki sam czas. Węgier Kadas był piąty, gdyż minął go jeszcze przed metą Japończyk Goto.

Oto wyniki finału:

1. Scholes, USA — 57,4; 2. Suzuki, Japonia — 57.4; 3. Larsson, Szwecja — 58,2; 4. Goto, Japonia — 58,5; 6. Kadas, Węgry — 58,6; 6. Aubrey, Australia — 58.7; 7. Eminente, Francja — 58,7; 8. Gora, USA — 58,8.

SUKCES WĘGIERSKI NA 200 M. KLAS.

Następnymi konkurencjami były dwa półfinały na dystansie 200 m klas. kobiet. Obie serie zakończyły się pełnym zwycięstwem zawodniczek węgierskich. W pierwszej serii wygrała mistrzyni świata na tym dystansie Ewa Novak w czasie 2:55.8, przed Węgierką Killerman. Trzecią zawodniczką była Gawrysz (ZSRR). Druga seria półfinału zakończyła się również zwycięstwem zawodniczek węgierskich. Wygrała Szekely uzyskując doskonały czas 2:54.0.

Do finału zakwalifikowało się osiem zawodniczek na podstawie czasów uzyskanych w biegach półfinałowych, a nie na podstawie zajętych miejsc. Finał odbędzie się we wtorek i wystartują w nim następujące zawodniczki: Węgierki E. Novak, E. Killerman i E. Szekely, Gawrysz (ZSRR), Dunka — Hansen, Angielka — Gordon, Holenderka — Garritsen oraz Szwedka Eklund.

WALKA WĘGIEREK Z HOLENDERKAMI NA 100 M DOW.

Ostatnią konkurencją pływacką były dwa półfinały na 100 m dow. kobiet. Konkurencja ta była pojedynkiem między pływaczkami węgierskimi i holenderskimi. Do biegu finałowego, który odbędzie się w poniedziałek nie weszła . Węgierka Ilona Novak. Po falstarcie Angielki Barnwell, zawodniczka węgierska wystartowała z dużym opóźnieniem i mimo pogoni nie mogła na tak krótkim dystansie nadrobić dużej różnicy i zajęła w efekcie czwarte miejsce z czasem o 0.6 gorszym od zawodniczki z Poł. Afryki — Harrison, która wygrała tę serię w półfinale. Tak więc walka między pływaczkami holenderskimi i węgierskimi zakończyła się wynikiem remisowym. Do finału, który odbędzie się w poniedziałek zakwalifikowały się po dwie zawodniczki węgierskie i holenderskie.

W finale startować będą: F. Schumacher i Termeulen, Holandia, Węgierki: Söka Kato i Temes Stephan i Anderson — USA, Harrison — Poł. Afryka i Barnwell —. Anglia.

W poniedziałek również startują Polacy na 400 m dow. zasłużony mistrz sportu Gremlowski oraz sztafeta 4 x 200 m dow.

DALSZE MECZE PIŁKI WODNEJ

Rozegrane dziś spotkania w piłce wodnej przyniosły następujące rezultaty: Egipt — Niemcy zach. 5:2 (1:1). Mistrz londyńskiej Olimpiady — Włochy pokonały waterpolistów austriackich 8:1 (4:0). Argentyna przegrała z dobrym zespołem jugosłowiańskim 1:9 (1:4). A oto dalsze wyniki: Wielka Brytania — USA 3:8 (2:3). Hiszpania — Południowa Afryka 3:1 (1:0). Holandia — Szwecja 7:1 (3:0). Brazylia — Belgia 1:3 (1:0). Węgry po meczu stojącym na bardzo wysokim poziomie wygrały z ZSRR 5:3 (1:2).

DWAJ ZAWODNICY ZSRR W FINALE SKOKÓW

W niedzielę rozegrano pierwsze konkurencje w skokach do wody. Po sześciu obowiązkowych skokach do finału skoków z trampoliny (wysokość 3 m) zakwalifikowało się 8 zawodników m. in. dwaj reprezentanci ZSRR — **Zigałow i Brenner**, którzy zajęli 6 i 7 miejsce.

Start Gremlowskiego i sztafety 4x200 dow.

NIESPODZIEWANA dyskwalifikacja **Mrozówny**, u której sędziowie amerykańscy dopatrzyli się „nożyc", zabrała wprawdzie Polsce oficjalny powód do radości, niemniej jednak faktem jest, że warszawianka wywalczyła sobie udział w półfinale a to przecież było jej zadaniem. Tak więc start Mrozówny można uważać za udany, chociaż spodziewaliśmy się, że drugie miejsce za **Bonnler** przyniesie rekord Polski.

W poniedziałek i wtorek nastąpią dalsze starty naszych zawodników. **Gremlowski** weźmie udział w eliminacjach na 400 m dow., z których do trzech półfinałów zakwalifikuje się 24 pływaków z najlepszymi czasami. Startuje on wraz z **Bernardo** (Francja) — 4:42.7, **Tanaka** (Japonia) — 4:41.2 i jednym z angielskich bliźniąt **J. C. Wardropem** — 440 jard.— 4:54.0.

Start w tak silnym przedbiegu może być doskonałym dopingiem dla Ślązaka, który dzięki olbrzymiej ambicji ma szanse na zakwalifikowanie się do półfinału.

Na 4x200 m dow. z trzech grup po siedem zespołów — 8 sztafet kwalifikuje się do finału. Polacy startować będą wraz z **Meksykiem, Szwecją, Japonią, Argentyną i Kanadą**. Wydaje się, że na pierwszym miejscu w tej grupie znajdą się Japończycy przed Argentyną i Szwecją. W możliwościach Polaków leży jedynie pokonanie Meksyku. (stp)

Bogdanow (ZSRR) medalistą w strzelaniu z karabinu dowolnego

HELSINKI 27.7 (tel. wł.). — W niedzielę zakończone zostało strzelanie z karabinu dow. na 300 m z trzech postaw po 40 strzałów.

Konkurencja ta przyniosła piękny sukces strzelcom radzieckim, którzy zdobyli złoty i brązowy medal. Zwycięzca Bogdanow ustanowił rekord olimpijski lepszy o 2 pkt. od dawnego.

Wyniki: 1) Bogdanow (ZSRR) 1120 pkt. na 1200 możliwych (stojąc — 359, klęcząc — 376, leżąc — 388).

2) Burchler (Szwajcaria) 1120 pkt. (350 — 381 — 389), 3) Weinstein (ZSRR) 1109 pkt. (355 — 376 — 378), 4) Hollstein (Szwecja) 1108 pkt., 5) Ylonen (Finlandia) 1107 pkt., 6) Sandager (USA) 1104 pkt.

Pierwsze medale w zawodach kajakowych

HELSINKI 27.7 (tel. wł.). — W pierwszym dniu olimpijskich zawodów kajakowych rozegrano 3 konkurencje: dwójki — kanadyjki i dwójki — kajaki na dystansie 10.000 m oraz jedynki — kanadyjki na dystansie 10.000 m.

W jedynkach znaczny sukces odnieśli reprezentanci krajów demokracji ludowej — Węgier i CSR, którzy zdobyli 2 medale: srebrny i brązowy.

Wyniki:

jedynki — kanadyjki (10.000 m)

1) Havens (USA) — 57.41.1, 2) Novak (Węgry) — 57.49.3, 3) Jndra (CSR) 57.53.1 4) Sacklund (Szwecja) — 59.02.8, 5) Lane (Kan.) — 59.26.4, 6) Faderstroen (Finl.) — 59.45.9;

dwójki — kanadyjki (10.000 m)

1) Francja — 54.08.3, 2) Kanada — 54.09.9, 3) Niem. zach. — 54.28.1, 4) ZSRR — 54.34.6, 5) USA — 54.55.6, 6) CSR — 55.10.9;

dwójki — kajaki (10.000 m)

1) Finlandia — 44.21.3, 2) Szwecja — 44.21,7, 3) Węgry — 44.26.6, 4) Austria — 44.29,1, 5) Norwegia — 45.04.7, 6) Niem. zach. — 45.15,2.

Włochy—Belgia 2:1

MEDIOLAN. W drugim dniu rozgrywek o Puchar Davisa, odbyła się gra podwójna, w której włoska para Cucceili — Del Bello pokonała parę belgijską Washer — Brichant 6:3, 6:1, 3:7, 3:6, 6:3. Po drugim dniu rozgrywek prowadzą Włosi 2:1.

W finale strefy amerykańskiej USA prowadzą z Japonią 3:0 i mecz wygrały.

W Jallas jest trzecia wioska olimpijska

(Korespondencja własna)

Helsinki w lipcu

— Zawsze tak przestronnie w naszym autobusie, a od kilku dni z trudem się do niego dopchasz... skarży się pewna Finka swemu towarzyszowi.

— Nie ma się co dziwić, sąsiadko — Olimpiada — przecież u nas w Jallas jest wioska olimpijska...

„Otaniemi", „Kapyla" — do tych dwóch wiosek olimpijskich zamieszkałych przez najlepszych sportowców z całego świata, zdążyliśmy się już przyzwyczaić. Ale „Jallas". — Cóż to za trzecia wioska?

POMYSŁ ZRODZIŁ SIĘ W BERLINIE

Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba cofnąć się rok wstecz, do Berlina, do Światowego Festiwalu Młodzieży. Delegaci młodzieży fińskiej byli również w Berlinie, na tym niezapomnianym Festiwalu. Razem z tysiącami delegatów młodzieży ze wszystkich zakątków kuli ziemskiej, manifestowali nieugiętą wolę obrony pokoju i gorące pragnienie przyjaźni między narodami.

Po powrocie z Berlina w Demokratycznym Zw. Młodzieży Fińskiej — najpoważniejszej organizacji młodzieżowej w Finlandii, zapadła decyzja: za rok odbywa się u nas w Helsinkach Olimpiada — postarajmy się umożliwić zobaczenie jej, jak największej ilości młodzieży z całego świata — postarajmy się w okresie Igrzysk urządzić u nas taki mały Festiwal...

Rozesłano zaproszenia: **Przyjeżdżajcie do nas na Olimpiadę!**

NAJMILSI GOŚCIE

Przyjechało blisko 1.000 najmilszych gości z Czechosłowacji, Szwecji, Danii, Norwegii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Rumunii i nawet z odległej Australii.

O ich przyjeździe nie zamieściły najmniejszej wzmianki burżuazyjne dzienniki fińskie, zachłystujące się szczegółami przybycia do Helsinek egipskiej księżniczki, amerykańskiego multimilionera czy brazylijskiego „króla kawy".

Jasne: tysiąc młodzieży nie zapłaci przez całe dwa tygodnie Olimpiady rachunku, jaki co świt reguluje w nocnym lokalu amerykański kapitalista... Nie na takich turystów — bardziej interesujących się sportem, niż nocnymi lokalami — liczyły kupieckie Helsinki, chcąc za wszelką cenę „odkuć się" na Igrzyskach na kilka ładnych lat...

Za to, właśnie takich turystów, najserdeczniej wita przeciętny „szary" mieszkaniec Helsinek — wita najserdeczniej młodzież fińska.

Demokratyczny Związek Młodzieży musiał przezwyciężyć wiele trudności, by urządzić młodzieżową wioskę olimpijską w Jallas. Nie, nie olimpijską — „igrzyskową". **Na słowa „Olimpiada — olimpijska — olimpijski" Komitet Organizacyjny Igrzysk ogłosił monopol. Chcesz je użyć na bramie powitalnej wioski w Jallas, zapłać...**

Z trudem zebrano namioty, zmontowano kuchnie, zradiofonizowano cały teren. 21 lipca wioska w Jallas zaczęła przyjmować pierwszych gości.

— Bardzo chciałem zobaczyć Olimpiadę — mówi 20-letni monter ze Sztokholmu, **Sven Johannson** — ale gdy dowiedziałem się o cenach w hotelach i restauracjach, szybko mi to pragnienie odeszło.

Piękna inicjatywa naszych fińskich przyjaciół umożliwiła mi jednak oglądanie XV Igrzysk...

WSPÓLNY JĘZYK...

Nie tylko to umożliwiła ta piękna inicjatywa fińskich kolegów. Głównym celem było dalsze zbliżenie młodzieży, rozmawiającej różnymi językami, ale znajdującej zawsze wspólny język. Gdy tylko padało słowo: Pokój — Rauha — Mir — Frieden

O 9 rano rozbrzmiewa nad lasami Jallas hymn młodzieży. Dzień upływa na oglądaniu imprez; ci, dla których nie starczyło biletów, organizują „Olimpiadę" na miejscu: mistrzostwa wioski w biegu na 100 m, w siatkówce, w pływaniu.

Wieczorem, przy głośniku, toczą się długie dyskusje, omawiane są aktualne zadania młodzieży w walce o pokój, wygłaszane o życiu młodzieży w poszczególnych krajach. Później grupy narodowościowe występują z programem artystycznym: śpiewem, muzyką, tańcem recytacją. **Grupa młodzieży z NRD odśpiewała w swoim programie po polsku „Kukułeczkę" z repertuaru znanego w całej niemal Europie „Mazowsza".**

— Wiemy, wiemy — mówi jeden z fińskich kolegów — mieliście teraz w Warszawie swój wielki Zlot, i dlatego nikt z was nie przyjechał do naszej wioski.

Wioskę w Jallas odwiedziły już prawie wszystkie ekipy olimpijskie z Otaniemi. Razem z delegacją naszych sportowców był sekretarz ZG ZMP tow. Ociepko. Nasza delegacja przywiozła ze sobą plansze, obrazujące życie w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, które ustawione są teraz tuż przy wejściu do trzeciej wioski olimpijskiej — w Jallas.

Zbigniew Dutkowski

Polscy szpadziści wyeliminowani
Piękne walki Krajewskiego

W niedzielę 27 bm. rozpoczęły się walki w szpadzie indywidualnej. Reprezentanci Polski: Krajewski, Rydz i Przeździecki wystartowali bardzo dobrze, kwalifikując się do ćwierćfinałów.

Najmłodszy nasz reprezentant Krajewski odniósł w swojej grupie najwięcej zwycięstw, bo aż 5. Polak pokonał wszystkich przeciwników, a przegrał jedynie z mistrzem Węgier Sakovicsem — 0:3.

Porażkami rozpoczął eliminacje **Rydz**. Przegrał on kolejno z **Kerrichem** (Węgry) 0:3, **Chelaru** (Rumunia) — 0:3 i z **Peckelmanem** (Brazylia) 0:3. Polak opanował jednak później nerwy i wygrał z **Duffy** (Irlandia) — 3:0, z **Jay** (Anglia) — 3:2, z **Deksbachem** (ZSRR) — 3:2 i z **Bortorelli** (Wenezuela) — 3:2.

Przeździecki, który uzyskał jednakową ilość zwycięstw z Kanadyjczykiem **Brooke**, musiał stoczyć z nim decydujące spotkanie o wejście do ćwierćfinału. W spotkaniu tym Polak walczył bardzo dobrze, zwyciężył 3:1 i tym samym zakwalifikował się do dalszych rozgrywek.

W godzinach popołudniowych rozegrane zostały walki ćwierćfinałowe, które odbywały się w 5 grupach.

Z Polaków, najcięższą grupę wylosował **Krajewski**. Pierwszą walkę stoczył z **Parfitt** (Anglia). Przy stanie 2:2 obaj zawodnicy poszli do ataku, jednocześnie trafili i spotkanie zakończyło się obopólną porażką. Pierwsze zwycięstwo odniósł **Krajewski** w walce z Meksykańczykiem Ramos — 3:2. Następne dwa spotkania kończą się porażkami Polaka: z **Forssell (Szwecja)** 0:3 i z **Berzynyi** (Węgry)1:3.

Bardzo emocjonujący przebieg miała walka Polaka z Wiikiem (Finlandia). Spotkanie rozpoczyna Fin, atakując fleszem. Polak paruje atak, trafia pewnie i prowadzi 1:0. Po chwili jednak Fin wyrównuje udanym fleszem. Zawodnicy walczą teraz na dystans, z którego Krajewski precyzyjnie trafia Wiika w dłoń. Wiik ponownie wyrównuje i idzie teraz do ataku. Polak ripostuje flesz Fina, zdobywając trzeci zwycięski tusz. Ostatnie zwycięstwo odniósł **Krajewski** w spotkaniu z **Delavnois** (Belgia) — 3:1. Z **Gretschem** (Luksemburg) Polak przegrał 3:1.

Niezwykle emocjonujący przebieg miała ostatnia walka Krajewskiego z mistrzem świata **Luechowem** (Dania). Spotkanie to decydowało, który z tych 2 zawodników zakwalifikuje się do półfinału. Zaraz po rozpoczęciu spotkania, Luechow błyskawicznym fleszem trafia Polaka i zdobywa prowadzenie 1:0. Po chwili Luechow podwyższa na 2:0. Kilka szybkich ataków Duńczyka Krajewski doskonale paruje, nie udaje mu się jednak trafić przeciwnika. Do przodu idzie teraz Polak i ponowieniem ataku zdobywa punkt. Jest 2:1 dla Duńczyka. Obaj zawodnicy walczą bardzo ostrożnie. Polakowi udaje się jednak precyzyjnie trafić Duńczyka w dłoń i wyrównuje na 2:2, jednak już w następnej minucie Luechow fleszuje i walkę wygrywa 3:2.

Tak więc, Krajewski nie zakwalifikował się do półfinałów. Sprawił on jednak miłą niespodziankę, walcząc bardzo dobrze i wykazując dużą odporność nerwową, jak na tak młodego zawodnika.

Pozostali nasi reprezentanci, Rydz i Przeździecki walczyli w ćwierćfinałach słabiej, niż w eliminacjach i również nie zakwalifikowali się do dalszych rozgrywek.

W. Żróbik

Kuklok wygrywa z Utassi

KATOWICE, 27.7. (tel. wł.). Pływacy Węgier, NRD i Polski, którzy startowali w Bielsku, uzyskali wyniki słabsze od ich możliwości, bowiem woda była dość zimna.

WYNIKI:

kobiety 200 m mot. 1) Schaue NRD — 3:14 2,

200 m żabką 1) Schaue NRD — 3:12.0,

100 m grzbiet. 1) Szekely Węgry 1:25,0,

400 m dow. 1) Sebö Węgry — 5:41.0, 2) Dzikówna — 5:53,0.

100 m dow. 1) Garay Węgry — 1:15,8; 2) Kowalska — 1:17.0

Mężczyźni 100 m dow. 1) Domotor Węgry — 1:01,2, 2) Mroczkowski — 1:01.4,

200 m dow. 1), Zahorsky Węgry — 2:18.6,

100 m grzbiet. 1) Jaśkiewicz — 1:12.0,

200 m klas. 1) Kuklok — 2:48,1, 2) Utassi Węgry — 2:51,2,

Józef Prutkowski

Bajka o nadgorliwcu

Przyszedł, powiedział: zrobię porządek!
Rękaw do łokcia zakasał
Wszystko tu zmienię. A na początek
Musi się zmienić prasa.

Za dużo różnych pisze się rzeczy
W prasie sportowej o sporcie
Na temat mistrzów, rekordów, meczy,
A nic o naszym transporcie,

Nic o traktorach, o naszej walucie,
O kawiarnianym snobizmie,
O Starej Baśni, o Nowej Hucie,
O cłach, o socrealizmie.

W „Starcie" artykuł: „Ruchy w Indonezji".
„Związki chemiczne potasu".
„Wpływ Simonowa na naszą poezję".
„Reakcja na akcję wczasów".

Sam spłodził notkę „Łupież i fistuły"
Zmieniał, przerabiał jak tytan.
Choć były w „Starcie" piękne artykuły,
Nikt ich niestety nie czytał.

Czytelnik kocha Wojsko Ludowe.
Przecież to nasze, swojskie.
Lecz nie chce czytać: Regulamin nowy.
Chce czytać: Sportowcy w wojsku.

Czytelnik kocha pracę górników
Rekordy ocenić potrafi.
Lecz po co w „Starcie" nudny artykuł:
„O normie i paragrafie".

Po co ten frazes i nuda i mglistość,
Po co banały powszednie?
My chcemy wrastać w naszą rzeczywistość
Bez nudy i starczych bredni.

„Start" miał nakładu 100.000! Wierzcie.
Nim nudziarz piwa nawarzył
Miał sto tysięcy. Teraz ma dwieście
Egzemplarzy.

* * *

To tylko bajka. Wierzcie mi chłopcy
Lecz morał w nią wcisnął się cichcem.
Bardzo to dobrze jest być fachowcem,
A bardzo źle nadgorliwcem.

O pełne wykorzystanie wczasów
dla umasowienia sportu

Dziesiątki tysięcy robotników i chłopów, inteligencji pracującej i młodzieży odpoczywa co roku w pięknych domach wczasowych nad morzem, w górach, czy nad jeziorami mazurskimi. Dawne pensjonaty i hotele, będące miejscem wypoczynku polskich kapitalistów i obszarników, miejscowości wczasowe znane szerokim rzeszom przed wojną jedynie z nauki geografii w szkołach, stoją dziś otworem dla wszystkich pracujących naszego kraju. Fundusz Wczasów Pracowniczych, instytucja powołana do organizacji wczasów pracowniczych w Polsce, czyni poważne wysiłki zmierzające do stałego podnoszenia poziomu prowadzonych przez siebie domów wczasowych.

Wynikiem wzrastającej troski FWP o wczasowiczów, jest ogólne zadowolenie korzystających z wczasów. **O ile z roku na rok obserwujemy stałą poprawę warunków bytowych wczasowiczów, o tyle program kulturalny wczasów pozostawia jeszcze wiele do życzenia, mimo że i na tym odcinku widać pewną poprawę.**

O ile w okresie turnusów zimowych, ze względu na wcześnie zapadającą noc, najpoważniejszą część programu kulturalnego na wczasach poświęca się zajęciom świetlicowym, o tyle w lecie sport zajmuje niewątpliwie dominującą rolę w programie kulturalnym wczasów pracowniczych.

LEPIEJ ADMINISTROWAĆ SPRZĘTEM

Trzeba przyznać, że domy wczasowe na ogół posiadają już dziś podstawowy zasób sprzętu sportowego oraz instruktorów prowadzących zajęcia sportowe. Czy jednak sprzęt sportowy jest odpowiednio i dostatecznie wykorzystywany a instruktorzy stoją na wysokości zadania?

Zobaczmy jak sprawa ta wygląda w przekroju jednego turnusu, w jednym z pięknie położonych domów wczasowych na półwyspie Helskim. Nazwy domu ani miejscowości nie wymieniam, przykład bowiem można zastosować do ogromnej większości domów wypoczynkowych.

Sprzęt sportowy tego domu składa się z kilku piłek do siatkówki, dwóch siatek oraz kilku kompletów ping-pongowych. Sprzęt ten, niestety, zostaje wypożyczony kilkunastu wczasowiczom na okres całego turnusu (z wyjątkiem siatek i jednej piłki do siatkówki przeznaczonych do rozgrywek „reprezentacyjnych") tak że pozostali, pragnący pograć w pin-ponga albo siatkówkę w czasie trwania turnusu, są już pozbawieni tej rozrywki. A szkoda. Zainteresowanie grami sportowymi na wczasach jest olbrzymie. Sport na wczasach uprawiają i starzy i młodzi. **Niesłuszny system przydzielania sprzętu poszczególnym wczasowiczom na okres całego turnusu uniemożliwia pozostałej olbrzymiej większości korzystanie z niego.**

Specjalny instruktor prowadzi na wczasach lekcje pływania. Zainteresowanie jest ogromne. Pomimo jednak wysokich kwalifikacji instruktora nikt na wczasach nie nauczył się pływać. W tym wypadku znowu nieporadność organizacyjna — (brzmi to nieco paradoksalnie) nie pozwala setkom wczasowiczów na zdobycie tak ważnej umiejętności. Chodzi bowiem o to, że nauka pływania zamiast rozpocząć się w drugim dniu turnusu rozpoczyna się dopiero po tygodniu, a ponieważ turnus trwa razem dwa tygodnie — trudno od wczasowiczów żądać niemożliwości.

NIE WYCZYN, A NAUKA

Ostatnie zagadnienie z tej serii. Niewątpliwie wczasy są doskonałą okazją dla propagandy sportu masowego. Najpopularniejszą dyscypliną sportu na wczasach obok pieszej turystyki i pływania jest siatkówka. **Ale tutaj instruktor kulturalno-oświatowy zamiast koncentrować swoje wysiłki na nauce gry w siatkę jak największej ilości chętnych wczasowiczów — posiada często ambicje czysto „wyczynowe" sprowadzające się do wybrania spośród wczasowiczów najlepszej szóstki, jako reprezentacji** swojego Domu Wypoczynkowego, do spotkań z reprezentacjami innych Domów Wypoczynkowych. Zwykły śmiertelnik ma na wczasach małe szanse na poznanie sztuki gry w siatkówkę.

Poczynając od tych kilku uwag krytycznych o sporcie na wczasach w przekroju przeciętnego domu wczasowego, chciałbym przejść do sprawy zasadniczej, w której grzechy FWP wydadzą się nieporównanie małe z winą, jaką za brak jakiegokolwiek zainteresowania normalnymi Domami Wczasowymi ponoszą nasze naczelne władze sportowe.

WCZASY TO ZNAKOMITA OKAZJA

Prowadzimy szeroką propagandę zmierzającą do umasowienia sportu. Poszczególne zrzeszenia sportowe współzawodniczą w zdobywaniu odznak SPO. Wiele kół sportowych boryka się z poważnymi trudnościami w uzyskaniu zaplanowanej ilości odznak SPO. Tymczasem... tysiące wczasowiczów nad morzem i w górach, w idealnych warunkach, wolni od pracy zawodowej, poświęcający cały dzień na pływanie, wspinaczkę po górach itp. mają doskonałe możliwości do zdobywania niemal wszystkich norm SPO. **Wielu wczasowiczów przyjeżdża na wczasy w trakcie zdawania norm na SPO. Wielu wczasowiczów chętnie rozpocznie na wczasach zdawanie norm na SPO. Trzeba koniecznie i jednym i drugim umożliwić zdawanie norm na wczasach.**

Poszczególne Związki Zawodowe posiadają patronaty nad ośrodkami wczasów pracowniczych. Byłoby rzeczą niezmiernie pożyteczną, gdyby podobne patronaty rozciągnęły nad ośrodkami wczasowymi nasze Zrzeszenia Sportowe. Tu jest pole do cennej inicjatywy dla Wydziału Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ. Bezpośredni kontakt Okręgowych Rad Zrzeszeń Sportowych z ośrodkami wczasowymi położonymi na ich terenie (poważną rolę mogą tu odegrać Ludowe Zrzeszenia Sportowe), urządzanie na terenie ośrodków wczasowych zawodów pokazowych, przyczyni się niewątpliwie do dalszego umasowienia sportu. Poszczególne Zrzeszenia Sportowe poprzez swoje Rady Okręgowe przy czynnej pomocy Powiatowych KKF oraz przy współudziale instruktorów kulturalno - oświatowych Domów Wypoczynkowych FWP, troszczyłyby się o jak najliczniejszy udział wczasowiczów w zdawaniu norm na SPO. Odpowiednie zaś Wydziały Głównego Komitetu Kultury Fizycznej winny sprawę tę wziąć pod uwagę i możliwie szybko opracować instrukcję zdobywania norm do odznaki SPO.

Do końca letnich turnusów wczasowych pozostało jeszcze sześć tygodni. Szybka realizacja tych postulatów będzie niewątpliwie krokiem naprzód w dziele umasowienia naszego sportu, w dziele rozszerzenia kręgu sprawnych do pracy i obrony obywateli naszej ludowej Ojczyzny.

Jerzy Wittlin



Na trasie wyścigu kolarskiego Lublin — Chełm — Lublin. Foto CAF

100 tys. uczestników wieloboju SPO
zorganizowanego przez „Nową Wieś" i Radę Główną LZS

W lipcu zakończyły się zawody korespondencyjne w wieloboju SPO zorganizowane przez redakcję „Nowa Wieś" i Radę Główną Zrzeszenia LZS. Liczba startujących w tych zawodach zamyka się na terenie całej Polski cyfrą 100 tys.

Szczególnie sprawnie przebiegała organizacja zawodów na terenie województw: szczecińskiego, gdańskiego i rzeszowskiego, gdzie liczba startujących dochodziła do 7 tys. Należy podkreślić tu duży wkład pracy Rad LZS, które nie szczędziły wysiłków, w przeciwieństwie do większości PKKF i WKKF, których stosunek do zawodów nacechowany był niezrozumiałą niefrasobliwością.



Henryk Ratajczak, najlepszy wieloboista LZS.

Z Rad LZS najlepiej spisała się Rada Wojewódzka w Szczecinie z sekretarzem Milczarkiem na czele. Wśród startujących LZS wybiły się, tak pod względem masowego udziału w zawodach, jak i pod względem osiągniętych wyników, LZS: **Sobniów**, pow. Jasło, **Błotno**, pow. Nowogard, **Brabuty**, pow. Iława.

Najsprawniej zawody przebiegały w LZS Błotno, co jest wielką zasługą przewodniczącego tego LZS kol. Zaremby. W dowód uznania dla jego pracy sąd konkursowy przyznał mu nagrodę przeznaczoną dla organizatora najlepiej przeprowadzonego wieloboju SPO.

Korespondencyjne zawody w wieloboju SPO stały się przeglądem talentów sportowych, które znajdują się w naszych LZS. Weźmy choćby b. dobre wyniki młodych biegaczy, jak **Ratajczaka** z LZS Niałek pow. Wolsztyn, **Różańskiego** z LZS Lubanie pow. Aleksandrów czy **Kędzierskiego** z LZS Kaliski woj. bydgoskie.

Ratajczak przebiegł 100 m w czasie 11,4, a dwaj pozostali w 11,5. Szereg dobrych rezultatów osiągnęły również dziewczęta. Na uwagę zasługuje m. in. wynik **Janiny Pawłowskiej** z LZS Brześć Kujawski, która skoczyła w dal ponad 4 m.

Wielobój przeprowadzony był w całym kraju pod hasłami Zlotu Młodych Przodowników—Budowniczych Polski Ludowej i stał się dużym wkładem młodzieży w realizację czynów zlotowych.

W wielu wypadkach, aby rozegrać jedną z konkurencji wieloboju, np. tor przeszkód, młodzież z braku takowego w swojej gromadzie budowała go i stąd w okresie zawodów setki nowopowstałych obiektów, szczególnie na terenie województw: gdańskiego, opolskiego i krakowskiego.

*

Henryka Ratajczaka z LZS Niałek spotkałem w pierwszym dniu Zlotu, kiedy jechał rowerem przez Trasę W—Z. Był w doskonałym humorze.

— Patrzcie, fajny, nie? — wskazał na rower, który dostał jako nagrodę Marszałka Rokossowskiego za zajęcie pierwszego miejsca w klasyfikacji indywidualnej korespondencyjnego wieloboju SPO.

Nawiązaliśmy rozmowę. O Warszawie, o Zlocie.

— Wiecie, widziałem Warszawę zaraz po wyzwoleniu i potem, kiedy przyjechałem na Spartakiadę w zeszłym roku nie mogłem jej poznać. Nic dziwnego, upłynął kawał czasu, wiele się zmieniło, wiele odbudowało. Przyjechałem znowu i znowu nie mogę jej poznać, mimo, że tym razem tylko rok upłynął. Oszałamiające jest to warszawskie tempo...— z podziwem mówił Heniek.

— A co macie zamiar robić po powrocie do swojego LZS?

— To jasne. Przede wszystkim opowiem im o Zlocie, o tym co robiliśmy przez te niezapomniane trzy dni, o wspaniałej atmosferze, o wszystkich niespodziankach i przyjemnościach, o tym czegośmy się tu nauczyli wreszcie. Spotkałem wielu kolegów, nagadałem się też z nimi o ich i swojej pracy, dowiedziałem się masę nowych rzeczy, niektóre nawet notowałem, by z nadmiaru wrażeń nie zapomnieć czegoś. No, a poza tym opowiem im o samej Warszawie, o Placu Konstytucji.

*

Zwycięzcy indywidualni i zespołowi w wieloboju otrzymali wiele cennych nagród.

I nagrodę — Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego dla najlepszego zawodnika — rower, otrzymał **Henryk Ratajczak z LZS Niałek**, pow. Wolsztyn.

II nagrodę — Komendy Głównej SP dla najlepszej zawodniczki — radioodbiornik — **Janina Pawłowska, LZS Brześć Kujawski**, pow. Włocławek.

III nagrodę — ZG ZSCh dla organizatora najlepiej przeprowadzonych zawodów, komplet tenisowy — **Zbigniew Zaremba, LZS Błotno**, pow. Nowogard.

Zespołowych nagród przyznano 16. Z tego trzy pierwsze otrzymali: **LZS Sobniów**, pow. Jasło — sprzęt sportowy, nagroda redakcji „Nowej Wsi"; **LZS Brabuty**, pow. Iława — radioodbiornik, nagroda ZG ZMP; **LZS Błotno**, pow. Nowogard — sprzęt sportowy, nagroda GKKF.

Zdzisław Marzec



Na kurs szkolenia organizatorów wychowania fizycznego Ludowych Zespołów Sportowych w Szczecinie przybyli najlepsi. Młodzież wytypowała ich jako wyróżniających się w pracach przedzlotowych jako najlepszych aktywistów i sportowców. Niektórzy z nich byli delegatami na Zlot. Powyżej grupa kursantów z zainteresowaniem ogląda po zajęciach najświeższe wiadomości prasowe.

Pierwsze mecze — pierwsze niespodzianki

GRUPA I

BYDGOSZCZ 27.7 (tel. wł.). Gwardia Bydgoszcz — Gwardia Szczecin 3:2 (1:2).

BYDGOSZCZ 27.7 (tel. wł.). OWKS Bydgoszcz — Kolejarz Toruń 3:2 (1:0).

POZNAŃ 27.7 (tel. wł.). Stal Poznań — Kolejarz Gdańsk 4:2 (1:2).

Gwardia Słupsk — Kolejarz Bydgoszcz 1:2 (1:2).

Tabela

1. WKS Toruń	10	16	28:11
2. Stal Poznań	10	14	21:14
3. Gwardia Bydg.	10	13	20:16
4. Kolejarz Toruń	10	11	19:15
5. Kolejarz Bydg.	10	11	16:19
6. Kolejarz Leszno	10	10	18:18
7. Gwardia Słupsk	10	9	22:24
8. Stal Gdańsk	10	7	15:27
9. Gwardia Szczecin	10	5	13:18
10. Kolejarz Gdańsk	10	4	18:28

GRUPA II

Spójnia Warszawa — Stal Starachowice 1:0 (0:0).

ŁÓDŹ, 27.7. (Tel. wł.) Gwardia W-wa — Włókniarz Widzew 5:1 (1:0).

Gwardia Białystok — Włókniarz Radom 6:0 (2:0).

Lotnik Warszawa — Włókniarz Chodaków 1:1 (0:0).

Tabela

1. Gwardia W-wa	10	17	39:9
2. Lotnik W-wa	10	14	27:13
3. Włókn. Widzew	10	13	12:12
4. Spójnia W-wa	10	11	13:13
5. Kol. Olsztyn	9	9	15:17
6. Stal Starach.	10	8	15:15
7. Włókn. Chodaków	10	7	16:19
8. Włókn. Radom	10	7	11:28
9. Spójnia Tom.	9	6	12:20
10. Gwardia Biał.	10	6	11:25

GRUPA III

WROCŁAW, 27.7 (tel. wł.). Górnik Wałbrzych — Stal Wrocław 4:0 (4:0). Bramki strzelili Kierysz, Kincel, Pulikowski i Kubocz.

KATOWICE, 27.7 (tel. wł.). Stal Sosnowiec — Górnik Zabrze 0:0.

KATOWICE, 27.7 (tel. wł.). Górnik Knurów — Stal Lipiny 3:0 (2:0).

KATOWICE, 27.7 (tel. wł.). Stal Zielona Góra — Budowlani Opole 0:5 (0:4).

KATOWICE, 27.7. (tel. wł.). Górnik Bytom— Górnik Radzionków 2:2 (0:2).

Tabela

1. Budowl. Opole	10	16	29:8
2. Górnik Wałbrzych	10	14	24:15
3. Stal Sosnowiec	10	13	16:23
4. Górnik Radz.	10	12	24:15
5. Górnik Zabrze	10	11	20:10
6. Górnik Knurów	10	9	18:13
7. Górnik Bytom	10	9	14:13
8. Stal Wrocław	10	9	14:27
9. Stal Lipiny	10	5	6:20
10. Stal Zielona Góra	10	2	5:36

GRUPA IV

KRAKÓW, 27.7 (tel. wł.). Włókniarz Kraków — Ogniwo Częstochowa 6:2 (4:0)

LUBLIN, 27.7. (tel. wł.). OWKS Lublin — Stal Nowa Huta 2:0 (1:0).

KRAKÓW, 27.7 (tel. wł.). Włókniarz Krosno — Gwardia Lublin 2:0

KRAKÓW, 27.7. (tel. wł.). Włókniarz Chełmek — Budowlani Przemyśl 2:1 (1:1).

Tabela

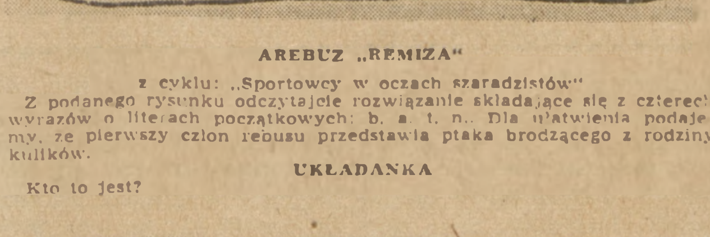
1. Włókniarz Kraków	10	16	25:7
2. Ogniwo Tarnów	10	15	14:8
3. Gwardia Kielce	10	10	17:16
4. Gwardia Lublin	10	10	12:18
5. OWKS Lublin	10	9	15:12
6. Włókniarz Krosno	10	9	15:13
7. Ogniwo Częstoch.	10	8	13:18
8. Włókniarz Chełmek	10	8	13:18
9. Stal Nowa Huta	10	8	13:22
10. Budowl. Przemyśl	10	7	9:19

PRZEGLĄD SPORTOWY
Nakładem
Instytutu Prasy
„Czytelnik"
Redaguje Komitet
Redakcja
Warszawa ul. Marszałkowska 90
Tel. Redaktor Naczelny 87-003
Sekretarz Redakcji — 82-604 Dział listów i korespondencji — 87-001 Sekretariat Administracyjny — 88-231
Redaktor Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 12—13.
Administracja
Warszawa ul. Marszałkowska 8.
tel. 80-711 i 83-720 wewn. 56
Prenumeratę przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowe, listonosze i placówki PPK „Ruch"
Warunki prenumeraty:
mies. —8 zł kwart. —9 zł półr. 18 zł
Konto PKO — Nr 1-9005/110
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"

Zam. 2904 3-B-22743

Nieco gimnastyki umysłu

POD REDAKCJĄ JERZEGO BIELENI



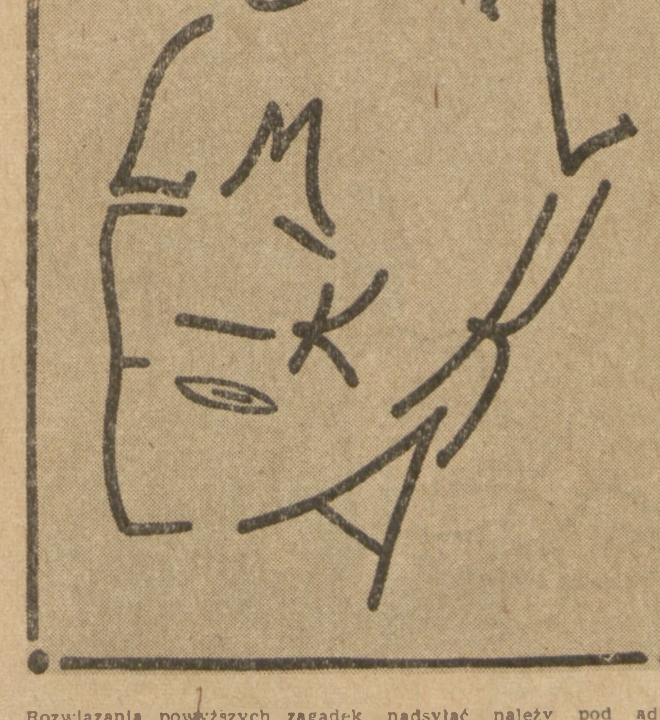
AREBUZ „REMIZA"

z cyklu: „Sportowcy w oczach szaradzistów"

Z podanego rysunku odczytajcie rozwiązanie składające się z czterech wyrazów o literach początkowych: b. a. t. n.. Dla ułatwienia podajemy, że pierwszy człon rebusu przedstawia ptaka brodzącego z rodziny kulików.

UKŁADANKA

Kto to jest?



Rozwiązania powyższych zagadek nadsyłać należy pod adresem Redakcji „Przeglądu Sportowego", Warszawa, Marszałkowska 90 z dopiskiem na kopercie: „rozrywki umysłowe" — najpóźniej w terminie dziesięciodniowym, licząc od daty ukazania się numeru. Za dobre rozwiązanie przynajmniej jednej z podanych zagadek Redakcja przeznacza do rozlosowania **pięć książek**.

NASI KORESPONDENCI PISZĄ

Otwarcie stadionu w Nowym Targu

Mieszkańcy Nowego Targu przeżywali 22 lipca podwójne święto— dzień Odrodzenia i dzień wykonania swojego zobowiązania. W terminie zbudowali obiekt sportowy, o którym dawniej nie mogli nawet marzyć.

Nikt by bowiem w nowym stadionie Spójni nie poznał dawnego boiska, należącego kiedyś do Gwardii. Nowa bieżnia, urządzenia do lekkoatletyki, boisko do siatki, trybuna kryta na 1.200 osób, nowe ogrodzenia, radiowęzły...

I wszystko to zrobione własnymi rękami. Wytwórnia Win w Nowym Targu utworzyła do budowy stadionu specjalne cztery brygady robocze. Brygada fermentacyjna np. ścięła, zwiozła budulec aż z Turbacza, obrobiła go i zbudowała trybuny. Inni prowadzili pozostałe roboty. W sumie zaoszczędzono 138 tys. złotych.

Za ofiarną pracę wielu członków koło otrzymało od Rady Koła w dniu otwarcia stadionu — 22 lipca, zaszczytne odznaczenia. O dzielnych budowniczych nie zapomniała także Rada Główna Spójni, odznaczając 13 sportowców złotymi i brązowymi odznakami Spójni. M. in. odznaczeni zostali: inicjator i przewodniczący koła Morawski i znany bokser, były reprezentant w wadze ciężkiej Piłat.

Stanisław Bielski
Kraków

W LZS Wiślica są jeszcze chuligani

W dniu 16 lipca br. odbyły się w Wiślicy zawody w piłkę nożną pomiędzy drużynami LZS Chmielnik i LZS Wiślica. Sędzią spotkania był ob. Ludwik Ząbek z Buska.

Podczas rozgrywania meczu doszło do karygodnych, chuligańskich wystąpień i bijatyki, spowodowanych przez zawodników LZS Wiślica, a przede wszystkim kapitana drużyny — Stoczkiewicza, która awanturą odpowiedział na werdykt sędziego. Nie bez winy jest również kapitan drużyny LZS Chmielnik — Ślusarski, ponieważ podczas zawodów odnosił się lekceważąco do sędziego.

Oczekujemy, że WKKF Kielce szybko zajmie się tą sprawą i surowo ukarze winnych.

J. Sambor
Przewodniczący KS Ogniwo,
Busko-Zdrój

Sygnalizujemy marnotrawstwo

Stadion sportowy ZS Unia w Szklarskiej Porębie jest zarośnięty chwastami. Na boisku piłkarskim zwłaszcza, na samym środku leży dużo wystających z ziemi kamieni. W tym stanie boisko nie nadaje się do użytku, a ostatnio jeden z zawodników Gwardii podczas treningu przewrócił się o taki właśnie kamień i złamał rękę. Uważam, że czas najwyższy, aby ZS Unia zajęła się uporządkowaniem stadionu, tym bardziej, że ceny biletów na mecze pozostają w odwrotnym stosunku do jakości boiska (np.: bilet ulgowy kosztuje 2.50).



Tadeusz Komecki
Szklarska Poręba

*

W nr. 34 Przeglądu Sportowego zwracaliśmy uwagę na niszczejące i nieużywane korty tenisowe w Falborzu i Brześciu Kuj. W rezultacie tej krytyki, do wymienionych miejscowości przyjechały komisje. Niestety, poza tym faktem nie widać dalszych skutków krytyki. O kortach zapomniano i cenne te obiekty ulegają dalszej dewastacji. Radzilibyśmy WKKF Bydgoszcz zainteresować się tą sprawą.

M. R., Brześć

Kamińska, Boguta i Kociszewski
wygrywają „Wpław przez Wisłę"

W niedzielę odbył się tradycyjny doroczny wyścig „Wpław Wisłą przez Warszawę", który zgromadził na starcie 120 pływaczek i pływaków stolicy.

Start do tego wyścigu (trasa wynosiła ok. 4000 m) nastąpił za „główkami", tuż przy lotnisku. Meta znajdowała się przy moście Śląsko-Dąbrowskim. Punktualnie o godz. 12 wystartowały pływaczki a następnie w odstępach 5 minutowych wypuszczano juniorów i seniorów.

Trasa była dość uciążliwa, bo jak skarżą się pływacy, tak płytkiej Wisły już dawno nie było. Co kilkanaście metrów trzeba było przebywać trasę idąc po mieliźnie.

Wśród kobiet, gdzie startowało 19 zawodniczek, pewnie wygrała 16-letnia Halina Kamińska z warszawskiego Kolejarza. Po 500 m objęła ona prowadzenie i nie oddała go już do mety, wygrywając w czasie 31.02 min. przed Kołodziejską (Kol.) i Runkowską (Ogniwo).

W kategorii juniorów zwyciężył pewnie Boguta (Og.) z czasem 30.06 min., przed Wilkoszewskim (CWKS) i Gadomskim (Kol.).

Najwięcej, bo aż 72 pływaków walczyło o pierwszeństwo w kategorii seniorów. Najszybszy okazał się znany pływak CWKS-u — Kociszewski z czasem 29.08 min. 2. Pietrzak (Og.). 3. Biliński (Kol.).

Największą, bo 30-osobową grupę zawodników wystawiła do wyścigu Gwardia. W punktacji zespołowej zwyciężył Kolejarz przed Ogniwem, Gwardią i CWKS. (ab)

Motocykliści Węgier zgłoszeni
do „Grand Prix Polski"

POZNAŃ 27. 7. (tel. wł.). W Poznaniu trwają przygotowania do wielkiego wyścigu motocyklowego o „Grand Prix Polski", który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę. Organizatorzy — ZS Gwardia, przystąpili już do budowy wielkiej trybuny, a przedsiębiorstwo PPRK radiofonizuje całą trasę, na której zainstaluje ponad 100 głośników i trzy mikrofony tak, że widzowie będą mogli orientować się przez cały czas, w przebiegu wyścigu.

Nadeszły już pierwsze zgłoszenia zawodników zagranicznych. Poza 7 Czechosłowakami wpłynęło zgłoszenie zawodników węgierskich, a organizatorzy oczekują zgłoszeń z NRD i Rumunii.

Do pewnego rodzaju sensacji w tegorocznym wyścigu motocyklowym o „Grand Prix Polski" zaliczyć można zgłoszenie **Stanisława Bruna** do trzech biegów. Pojedzie on na Parilli w klasie do 250 ccm, na Nortonie w kategorii do 350 ccm i wreszcie na Nortonie w klasie maszyn najcięższych do 500 ccm.

Drugi zawodnik polski **Ludwik Wyporek** zgłosił się do dwóch biegów. Startować on będzie w klasie do 250 ccm na NSU i w klasie do 350 ccm na Nortonie z silnikiem NSU.

Jeden z naszych najlepszych jeźdźców **Andrzej Żymirski** pojedzie na Triumphie GP w klasie 500 ccm. (ol)

Uroczyste otwarcie tenisowych mistrzostw Polski

ŁÓDŹ 27.7 (tel. wł.). Na nowowybudowanym korcie łódzkiego Włókniarza mogącym pomieścić ponad 2 tys. widzów, odbyło się uroczyste otwarcie tenisowych mistrzostw Polski na rok 1952.

Do zgromadzonych tenisistów i tenisistek krótkie przemówienie wygłosił przewodniczący sekcji tenisa GKKF inż. **Olszowski**, po czym mistrz sportu — **Hebda** przy dźwiękach hymnu narodowego podniósł flagę państwową na maszt.

Pierwsze spotkanie na korcie centralnym rozegrali w grze pojedynczej mężczyzn — **Kwiatek** (CWKS) z mistrzem Łodzi **Borowczakiem** (Włókniarz). Wygrał Kwiatek 2:6, 5:7, 6:4, 6:1, 6:3.

Pozostałe gry przedpołudniowe dały następujące rezultaty: **Zalewski** — (AZS Lublin) pokonał **Mierzę** (Stal) 7:5, 6:1, 6:1, zaś **Masarek** (Górnik) wygrał z **Pełczyńskim** (WKS Lublin) 6:2, 6:3, 7:5. **Ostaszewska** (CWKS) zwyciężyła **Dałkowską** (Gwardia) 6:0, 6:1.

Budowlani Chorzów—Kolejarz W-wa 6:2

Budowlani: Fiskal, Karmański, Król, Lizurek, Jandula, Grzywocz, Wieczorek, Kulik, Powała, Januszek, Pilarek.

Kolejarz: Borucz, Wołosz, Łabęda, Misiak, Olsza, Szczawiński, Wesołowski, Zelenay, Łącz, Sularz, Kobylański.

Młodzi piłkarze z Chorzowa zaimponowali w meczu towarzyskim warszawskiej publiczności swoją żywą grą obfitującą w wiele ciekawych momentów. Trzeba przyznać, że zwycięstwo Budowlanych nad ich warszawskim rywalem było przekonywające. Drużyna chorzowska była w tym meczu o klasę lepsza niż w meczu z ub. niedzieli z Gwardią Kraków. Dużo i celnie strzelający atak Chorzowa raz po raz gościł pod bramką Borucza.

Najlepszym graczem w drużynie Budowlanych był bezsprzecznie Powała. Wyróżnić należy również Jandulę oraz Januszka.

Warszawski Kolejarz grał bardzo słabo. Szczególnie słabo grał atak. Również linie ofensywne Kolejarza nie stanęły na wysokości zadania. (J. W.)

Mistrzostwa Polski młodych bokserów

OLSZTYN 27.7 (tel. wł.). W Olsztynie zakończyły się bokserskie mistrzostwa Polski juniorów. Jak wiadomo, przed mistrzostwami odbył się w Mrągowie obóz, w którym brało udział 198 młodych zawodników, przy czym trzeba podkreślić, że wszyscy oni w czasie obozu uzupełnili SPO.

Nad całością szkolenia czuwali Szydło i Mizerski.

W finałach w kat. papierowej Dampc, Unia Gd. pokonał Mikołajczyka, Stal Poz., w muszej Baguczewski, Gw. Lublin wypunktował Kamińskiego, Kol. Poz., 2:1, w koguciej Mytzler, Sp. Bydg. zwyciężył Kankowskiego, Kol. Gdańsk, w piórkowej Mielczarek, Gw. Łódź wygrał z Zielińskim, Kol. Szczecin w lekkiej Kuźma, Kol. Bydg. wypunktował Jaklińskiego Unia Gd., w lekko-półśredniej Pollek, Kol. Gdańsk pokonał Hartyniuka, Sp. Szczecin.

W półśredniej Skamen, Stal Katowice wygrał z Kujdą Stal Wrocław, w lekko-średniej Brażmowski Kol. Szczecin odniósł zwycięstwo nad Grzelczakiem Wł. Łódź, w średniej Lisiak Wł. Łódź znokautował w 1 r. Suchockiego Stal Poz., w półciężkiej Czyż Ogn. Kat. wygrał w 1 r. przez tko z Sasinem Gw. Wwa, w ciężkiej Albrecht Gw. Koszalin wygrał 2:1 z Jeżem Mirosławem Kol. Wwa. Ta ostatnia walka była najlepszą ze spotkań finałowych.

Najlepszym zawodnikiem turnieju był Pollek, natomiast najbardziej obiecującymi okazali się Mytzler i Czyż. (G)

Dominująca rola gimnastyków ZSRR, Węgier i CSR

Polacy zawiedli oczekiwania

ZAKOŃCZYŁY się już 5-dniowe boje najlepszych gimnastyków świata, startujących w XV Igrzyskach. Zdecydowane zwycięstwo tak w konkurencjach męskich jak i w kobiecych odniosły reprezentacje Związku Radzieckiego.

23 medale zdobyte przez zawodników Kraju Rad wystawiają im najlepsze świadectwo. Zawodniczki i zawodnicy radzieccy zademonstrowali na Igrzyskach naprawdę najwyższy poziom, a swymi ćwiczeniami wprowadzali niejednokrotnie w podziw największych znawców gimnastyki światowej.

Równie duże sukcesy jak reprezentacje ZSRR odnieśli w turniejach gimnastycznych zawodnicy krajów demokracji ludowej. Wysokie miejsca Węgier i Czechosłowacji w konkurencjach męskich, zajęcie drugiego i trzeciego miejsca w punktacji kobiecej przez Węgierki i Czechosłowaczki oraz świetna postawa zawodniczek bułgarskich są tego najlepszym dowodem.

Również i polscy gimnastycy osiągnęli kilka rezultatów świadczących o ich postępie. **Zdobycie srebrnego medalu przez Jokiela, zajęcie przez Rakoczy i Świerzy miejsca siódmego i ósmego w skoku przez konia, zaraz za zawodniczkami radzieckimi, świadczą, że i Polacy przyczynili się do wielkiego sukcesu krajów obozu pokoju w turniejach gimnastycznych.**

TRIUMF RADZIECKIEJ SZKOŁY

Te sukcesy sprawiły, że tegoroczne Igrzyska stały się dla gimnastyki sportowej momentem przełomowym. Wprawdzie wiedziano o wielkiej klasie gimnastyków radzieckich, a Węgrzy zawsze wchodzili do czołówki światowej, jednak nigdy jeszcze nie doszło do bezpośredniego spotkania tak wielkiej ilości zawodników i drużyn, reprezentujących różne szkoły gimnastyczne.

W tegorocznych Igrzyskach zdecydowany triumf odniosła szkoła radziecka. Wprawdzie w konkurencjach męskich dwie wielkie potęgi w gimnastyce Finlandia i Szwajcaria ustąpiły ze swych pozycji dopiero po zaciętej walce jednak przewaga reprezentatów Kraju Rad i tu była wyraźna. Najlepszym tego dowodem będzie przytoczenie faktu, że zwycięzca tegorocznego wieloboju olimpijskiego **Czukarin** zdobył za swe ćwiczenia 115,70 pkt., a więc największą z dotychczas osiąganych na Olimpiadach ilość punktów. Również i drugi — **Szaginian** miał wynik lepszy od wszystkich dotychczasowych mistrzów olimpijskich w wieloboju gimnastycznym.

WYNIK SYSTEMATYCZNEJ PRACY

Zajęcie przez zawodników radzieckich czołowych miejsc i objęcie przez nich zdecydowanego prymatu w gimnastyce światowej jest rezultatem ich systematycznej pracy i zastosowania najnowocześniejszych metod treningu.

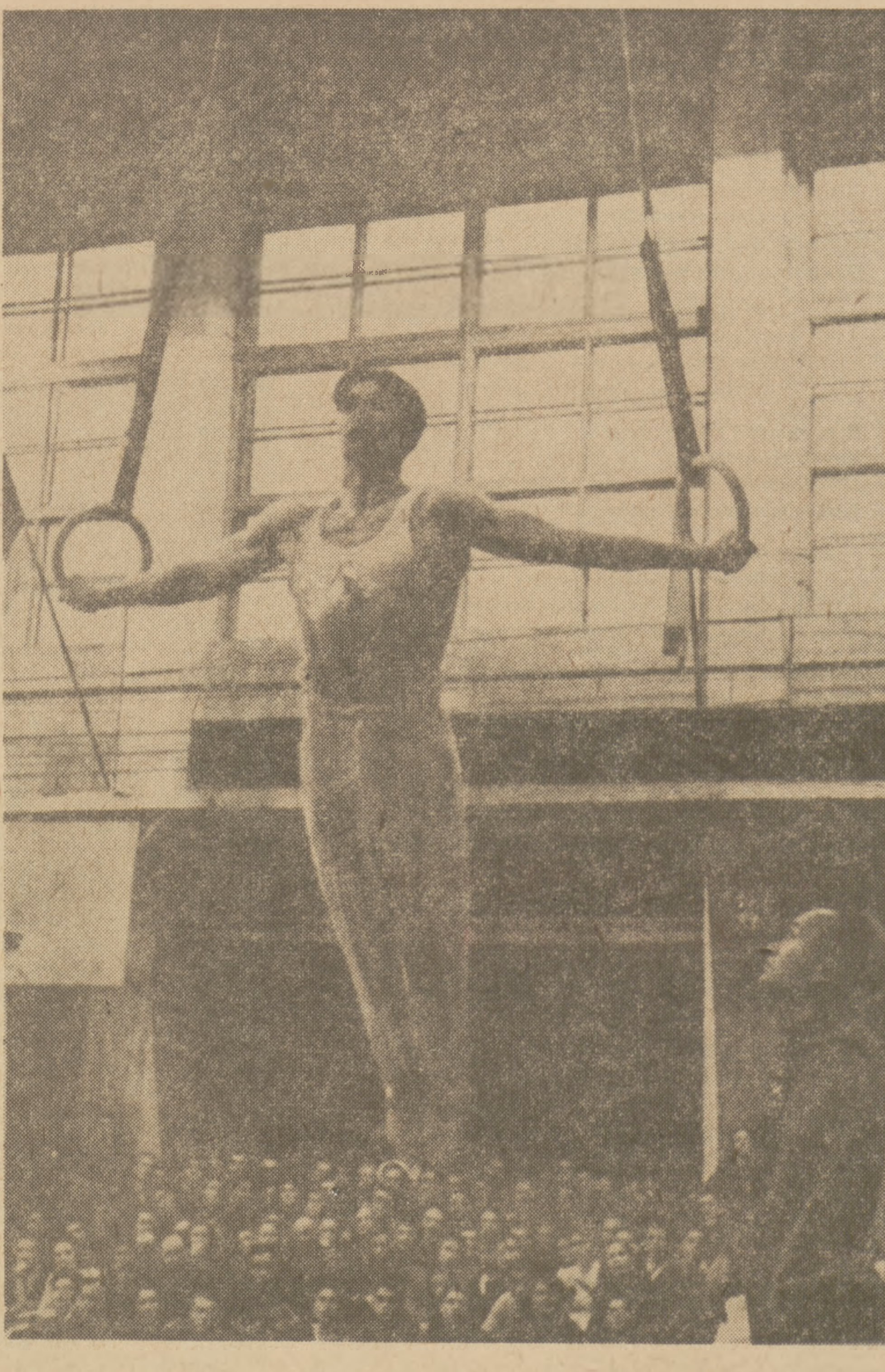
Opierając się na wzorach radzieckich, zawodnicy krajów demokracji ludowej osiągnęli również bardzo dobre wyniki. Dziś już w czołówce światowej obok **ZSRR, Finlandii, Szwajcarii, Niemiec zach., Japonii** (również wielkiej niespodzianki w turnieju gimnastycznym) i **USA** znajdują się młode reprezentacje **Węgier, Czechosłowacji** i **Bułgarii.** W czołówce gimnastyki kobiecej zdecydowanie uplasowały się **ZSRR, Węgry** i **Czechosłowacja.** Dalej **Niemcy zach.** i **Włochy,** a za nimi **Bułgaria** i **Polska.**

Jak widzimy ciężar gatunkowy gimnastyków krajów demokracji ludowej znacznie się podniósł i stanowią oni najpoważniejszych przeciwników dla wszystkich mających coś do powiedzenia w sporcie gimnastycznym. Przeciwników tym bardziej groźnych, że w większości wypadków reprezentacje te składają się z zawodników młodych, mających przed sobą jeszcze wielkie możliwości rozwojowe.

Z reprezentacji polskich ani męska, ani kobieca nie wypadły tak jak oczekiwano. Dotyczy to zwłaszcza reprezentacji kobiecej. Zajęcie zaledwie 14-ego miejsca w ćwiczeniach zespołowych z kółkami to dla drużyny polskiej do pewnego stopnia kompromitacja. Polki mogły i powinny nawet w tak silnej konkurencji jak na tegorocznych Igrzyskach zająć miejsce lepsze.

KOBIETY BARDZO SŁABO

Naszym zawodniczkom niektóre konkurencje zupełnie nie wychodziły. Polki do tej pory ćwiczyły zupełnie dobrze — równoważnia przyniosła naszym barwom zdecydowaną porażkę. Najlepsza z naszych zawodniczek — **Rakoczy,** była dopiero na 40-tym miejscu, a następna z Polek w tej konkurencji — **Wilkówna** zajęła dopiero 64-tą pozycję.



Mistrz olimpijski Czukarin (ZSRR).

Podobnie, choć nieco lepiej było w ćwiczeniach wolnych, gdzie Rakoczy była 18-ta, a Świerzy — 22.

Duży zawód sprawiła swymi słabymi wynikami przede wszystkim Rakoczy, na którą liczyliśmy, że zajmie przynajmniej w dwóch konkurencjach (w ćwiczeniach wolnych i w skoku przez konia) miejsca w pierwszej szóstce. Niestety mistrzyni nasza nie była w swej najlepszej formie, a zdenerwowanie sprawiło, że również w mocnym swym punkcie — ćwiczeniach na poręczach — uzyskała za układ obowiązkowy zaledwie 6,6 pkt.

Na częściowe usprawiedliwienie Polek można przytoczyć fakt, że Rendlowa startowała mimo poważnego przeziębienia, a w ćwiczeniach dowolnych drużyna polska startowała w pierwszej kolejności i (jak to już wykazała niejednokrotnie praktyka) była dużo surowiej oceniana od drużyn pozostałych.

Również jeśli chodzi o Rakoczy, to sędziowie pamiętając, że jest ona mistrzynią świata, byli wobec jej błędów mniej tolerancyjni.

TYLKO JEDNA

Z gimnastyczek naszych na wyróżnienie zasłużyła jedynie Świerzy, której wszyscy obserwatorzy turnieju olimpijskiego wróżą wielką przyszłość. Mimo zajęcia przez nią dalszego miejsca wykazała jednak wielkie opanowanie nerwowe i duży talent.

Słabsze miejsce niż pozwalają na to ich możliwości zajęli również gimnastycy polscy. Lecz występ ich, pierwszy w tak poważnych zawodach, w szerszej konkurencji międzynarodowej należy uznać, mimo zajęcia 13-go miejsca za bardziej udany niż występ reprezentacji kobiecej.

Gimnastycy nasi wykazali, że już w tej chwili mogą być groźni dla wszystkich zespołów poza pierwszą czwórką olimpijską. W stosunku do lat ubiegłych widać po nich znaczny postęp, którego najlepszym dowodem jest sukces naszych reprezentantów w ćwiczeniach wolnych.

BRAK WSZECHSTRONNOŚCI

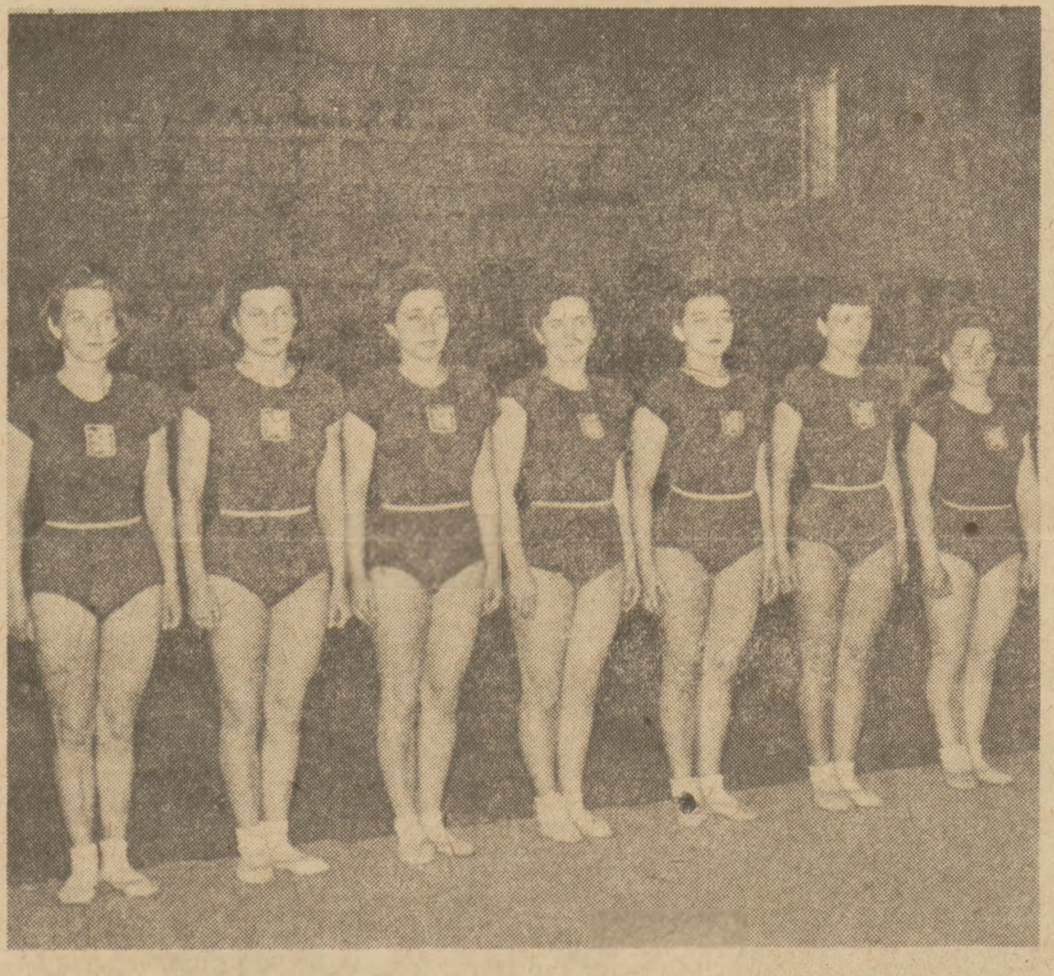
Niestety w naszym zespole męskim pokutuje jeszcze błąd specjalizacji. Każdy z zawodników ma swoją specjalność, którą lubi, w której reprezentuje najwyższy poziom i którą z największą przyjemnością ćwiczy, zaniedbując niejednokrotnie opanowanie pełnego układu ćwiczeń.

Tak więc **Jokiel** i **Solarz,** to specjaliści od ćwiczeń wolnych. **Lesiński** najlepiej ćwiczy na kółkach, **Gaca** woli skakać i ćwiczyć na poręczach.

Najwszechstronniejszym naszym zawodnikiem jest **Sobala.** Ma on niemal wszystkie przyrządy opanowane w równym stopniu i dlatego w czasie zawodów międzynarodowych odnosi z naszych reprezentantów najwięcej sukcesów. Podobnie było i tym razem. Najlepiej w ogólnej punktacji wypadł Sobala, zdobywając 107,5 pkt. i plasując się w trzeciej dziesiątce gimnastyków.

Mimo nieodniesienia poważniejszych sukcesów (chociaż właściwie gimnastyk Jokiel odniósł jak do tej pory, największy sukces dla naszych barw) występ gimnastyków w turniejach olimpijskich był bardzo pożyteczny. Zarówno zawodnicy jak i zawodniczki, startując w najlepszej konkurencji zdobyli konieczne doświadczenie. Braterska pomoc reprezentantów Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej w treningach i w czasie startów olimpijskich oraz cenne ich uwagi przyczynią się do podniesienia poziomu gimnastyki w Polsce. A doświadczenia zdobyte w Helsinkach zawodnicy nasi przekażą w swych kołach i zrzeszeniach, przyczyniając się do spopularyzowania i umasowienia tego pięknego sportu.

I. Samulski



Kobieca reprezentacja CSR w gimnastyce.

Węgry i Jugosławia

przypuszczalnymi finalistami turnieju olimpijskiego

HELSINKI, 27.7 (tel. wł.). W poniedziałek i we wtorek odbędą się w Helsinkach półfinały turnieju olimpijskiego w piłce nożnej. Losowanie, jak wiemy, przyniosło następujące zestawienie par: **Węgry — Szwecja i Jugosławia — Niemcy zach.**

Węgrzy zadowoleni są z losowania. Zdaniem ich, zwycięstwo nad Szwecją, mistrzem olimpijskim z Londynu, leży całkowicie w granicach możliwości piłkarzy węgierskich. Jugosławia natomiast, która jest faworytem w meczu z Niemcami zach. będzie musiała dać z siebie wszystko, by to zwycięstwo uzyskać.

Piłkarze Niemiec pokazali w meczu z Brazylią szereg zalet, a jedną z nich, bodajże najważniejszą, jest wielka ambicja, duża szybkość akcji i umiejętność ostrej gry. Wydaje się, że bardziej zaciętą walkę o dojście do finału stoczą właśnie Jugosławia z Niemcami zach., gdyż siły w tym półfinale będą bardziej wyrównane.

W. Wojtecki



Inż. Holecek — as atutowy kajakowców CSR w konkurencji pojedynczych kanadyjek.

Niemiec Schade postanowił jednak dowieść swojej wyższości nad Zatopkiem i startować będzie w najbliższy wtorek w Turku na dystansie 5.000 m z zamiarem pobicia rekordu światowego należącego do Szweda Haegga.

Trenerzy niemieccy przypuszczają, że jeżeli Schade będzie mógł przebiec ten dystans według ustalonego planu czasów na poszczególnych okrążeniach to ma szanse, ażeby taki wynik rekordowy uzyskać.

*

Wszystkie drużyny pływackie szykują sie intensywnie do sztafety 4 x 200 m mężczyzn st. dow. Ostatnio pływacy poszczególnych krajów przeprowadzili ostre próby kontrolne mierzone stoperem.

Oto rezultaty: Wegrzy: Nyeki 2,10,0, Kadas — 2,10,0, Kettesi — 2,12,9, Csordas — 2,12.

Czasy sprinterów francuskich sa następujące: Boiteux — 2,08, Jany — 2,10, Bernardo — 2,12,5, Eminente — 2,12.

*

— Szczytem moich marzeń było zostać dobrym lekkoatletą i reprezentować moją ojczyznę — powiedział nam mistrz olimpijski i rekordzista świata w rzucie młotem Węgier Csermak.

Młotem zacząłem rzucać dla zabawy w naszym klubie kopalnianym (jestem z zawodu górnikiem) mając 18 lat. Nazywano mnie wśród przyjaciół „nasz Nemeth". Nemetha nie znałem wówczas, myślałem tylko o tym, żeby tak rzucać jak on. Po roku rzucałem już ponad 50 m. Organizacja Młodzieży Węgierskiej, do której należę pomogła mi i umożliwiła prowadzenie racjonalnego treningu. Pomogła mi również pojechać do Budapesztu, gdzie uczyli mnie najlepsi trenerzy. Tu właśnie poznałem mistrza Nemetha i korzystałem z jego wskazówek i nauki. Stworzono mi doskonałe warunki pracy, których efektem jest nowy rekord świata i złoty medal olimpijski. Dzięki opiece i pomocy Państwa jestem mistrzem olimpijskim.

*

Wbrew wszystkim prognozom meteorologicznym, które zapowiadały, że okres od 19.VII do 3.VIII będzie w Helsinkach bez deszczu, od 20-tu już lat nie zanotowano w stolicy Finlandii tak dużych opadów jak to miało miejsce w czasie Olimpiady.

*

W finale biegu na 5.000 m, jak donosiliśmy wywrócił się na ostatnim wirażu Anglik Chataway. Stało się to w chwili, gdy wszyscy czterej rywale walczyli o zajęcie pierwszej pozycji przy wyjściu na prostą.

Wśród widzów podzielone były zdania kto popchnął Anglika. Wyświetlone zdjęcie fotograficzne wykazało, że uczynił to Niemiec Schade zresztą najzupełniej nieumyślnie.

*

Przechodząc koło Messuhalli zauważyliśmy smukłego blondyna w dresie z napisem „Iran". Persowie są w 99 proc. brunetami, zdziwiło nas więc skąd znalazł się wśród nich jeden blondyn, zresztą o rysach Europejczyka. Kilka słów rozmowy i sprawa zupełnie się wyjaśniła.

Człowiekiem z napisem „Iran" na piersiach jest znany dobrze starszej generacji naszych pięściarzy, doskonały swego czasu zawodnik niemiecki Ziglarsky, który od 2 lat jest trenerem państwowym w Iranie. Zapytany o swych nowych pupilów odpowiedział:

— Jest to nasz pierwszy poważniejszy występ międzynarodowy. Pracowałem ze swymi uczniami dużo i ostro. Jestem przekonany, że reprezentanci Iranu sprawią mi w tych Igrzyskach kilka miłych niespodzianek.

Ryszard Zgórecki

Tunel bez wyjścia

FELICIANO poprawił ochronne okulary. Przekrwionym z przemęczenia oczom Portugalczyka ukazało się strome wzniesienie. Na szczycie, tuż nad gładką powierzchnią asfaltu drgało rozżarzone powietrze Do złudzenia przypominało lekko falującą powierzchnię stawu.

Ostatnie kilometry gigantycznego wyścigu Neapol — Mediolan. Najcięższy, wyczerpujący siły ostatni etap. Żółta koszulka Feliciano znalazła się na szczycie wzniesienia.

Portugalczyk odwrócił się na siodełku i spojrzał za siebie. Biała wstęga szosy wiła się wśród łagodnych wzgórz, pokrytych południową roślinnością. Około 60 metrów za leaderem wyścigu sunął granatowy, odkryty Packard.

— „Boss" czuwa — uśmiechnał się z zadowoleniem Feliciano.

Miał już odwrócić głowę, gdy zaniepokoił go dziwny bieg jadącej za nim maszyny. Packard jechał, jakby na jego kierownicy spoczywała ręka pijanego człowieka. Raz sunął lewą stroną autostrady, potem raptownie zjeżdżał na prawo. Portugalczyk zauważył, że wóz powtarza ten manewr dość często.

— Carra... — zmełł w ustach soczyste przekleństwo. Feliciano zrozumiał, że za jego plecami, za tylnym zderzakiem Packarda rozgrywa się tragedia, której wynik zadecydować może o jego zwycięstwie. Za „asekurującym" go wozem, jechał zawodnik w niebieskiej koszulce. Na próżno usiłował wyminąć kluczący po szosie samochód. Feliciano był więcej niż pewny, że to ten przeklęty Piola, ten żółtodziób, który od pierwszego etapu...

— Na razie zajmuje się nim „boss", ale co będzie dalej? — Feliciano z wysiłkiem, który zdawał się rozdzierać mięśnie nóg, nacisnął na pedały. Nie widział przed sobą wspaniałej panoramy Mediolanu, wiedział tylko jedno, że najwyżej jeszcze kilometr, dwa Don Carlo będzie mógł go ochraniać przed zawziętym Włochem. Potem... tłumy ludzi na trasie, wyczerpująca walka z młodym Piola, (poznał jej smak na poprzednich etapach) wściekła mina szefa, no i wreszcie te 300 tys. lirów, które przeszłyby mu koło nosa. Kto wie, a może i koniec kariery?

Nogi automatycznie gniotą pedały. Pochylone nisko nad maszyną plecy przeszywa ostry ból. Setki przejechanych kilometrów dają się dotkliwie we znaki. Portugalczyk sięga pamięcią wstecz, do poprzednich etapów. Neapol — Rzym... Na metę przyjechał pierwszy, ale słyszał tuż za sobą przyspieszony oddech Pioli. Wygrał o długość, tylko o długość maszyny. Ten nieznany kolarz, startujący po raz pierwszy w poważniejszym wyścigu narobił nie mało szumu. Feliciano był wściekły, pienił się również mr. Hunter, Don Carlo.

„Portugalczyk, pewny faworyt o krok od porażki" — krzyczały czteroszpaltowe tytuły gazet.



Granatowy Packard z rykiem klaksonu zrównał się z leaderem wyścigu. Feliciano ujrzał przez chwilę zaniepokojone oblicze szefa i wymowny gest zaciśniętej pięści. Wóz przeleciał, pozostawiając zapach spalonej mieszanki. Feliciano zrozumiał, że teraz wszystko zależy od jego sił. Jeżeli na tych ostatnich kilometrach trasy pozwoli się wyprzedzić, to jego zwycięstwo stoi pod wielkim znakiem zapytania.

Ujrzał przedmieście Mediolanu.

„Stadio San Piro" wypełniony był po brzegi. Falujące morze ludzkich głów zastygło w bezruchu. Kilkadziesiąt tysięcy par oczu zatrzymało się na bramie stadionu, przez którą mieli wpaść zawodnicy. 60 tys. widzów wiedziało, że prowadzi ich bożyszcze, ale podobno 40 metrów za nim sunął Piola...

— Jest! — ryk rozentuzjazmowanych tłumów odbił się głośnym echem od piętrowych trybun.

Feliciano! Wykrzywiona z wściekłości i zmęczenia twarz Portugalczyka mignęła w bramie stadionu. Wpadł na tor. Jeszcze 500... 450 m. I znów ryk, tym razem nie triumfu, lecz zaniepokojenia, przestrachu. 60 tys. widzów zamarło. 30 m za ich ulubieńcem sunął zawodnik w niebieskiej koszulce. Białe płótno numeru startowego, oznaczone cyfrą „13" niepokojąco szybko zbliżało się do Portugalczyka.

300... 200 m. Wyszli na prostą. Obaj wpatrzeni w czerwoną płachtę, na której bieleją wielkie litery — META. Stadion milczał. Ludziom zdawało się, że słyszą chrapliwe, urywane oddechy zawodników.

Mr. Hunter zacisnął ręce na chłodnej poręczy loży. Po grubej, nalanej tłuszczem twarzy Amerykanina spływały krople potu. Pauline nie patrzyła na tor, gdzie na ostatnich metrach rozgrywała się mordercza walka. Utkwiła wzrok w twarzy szefa. Widziała, jego maleńkie oczy, patrzące z wściekłością na zalany słońcem beton.

Przed Pauline leżała wiązanka dzikich, czerwonych róż, róż przeznaczonych dla Feliciano.

C. d. n.

To co jedna przyjaciół i zmusza do szacunku

HELSINKI, 26.7 (tel. wł.) Kiedy reakcyjna prasa amerykańska rzuciła swym reprezentantom w przededniu Olimpiady hasło — „Zwyciężajcie, musicie za wszelką cenę pokonać Związek Radziecki" — zakotłowało się wśród satelitów — różnych działaczy państw zachodnich, różnych pismaków.

— Musimy pomóc Amerykanom. Musimy wykazać, obojętne — prawdą czy kłamstwem — wyższość amerykańskiego sportu.

Jak tu jednak przeprowadzić ten „dowód prawdy".

Pomyśleli i zrobili.

W reakcyjnych pismach sportowych zaczęły ukazywać się już po pierwszym dniu Igrzysk, najrozmaitsze klasyfikacje drużynowe. Reakcyjne pismaki kombinowały, aby za wszelką cenę na pierwszych miejscach w ich tabelach figurowało USA.

Jak to robili?

Po prostu i nieuczciwie.

Na przykład dziennik francuski „Equipe" wymyślił taką punktację: za pierwsze miejsce w lekkoatletycznych konkurencjach mężczyzn dajemy 10 pkt., za drugie już tylko 5, a za dalsze odpowiednio mniej do jednego. W konkurencjach kobiecych za pierwsze miejsce tylko 5 pkt., a za dalsze o 50 proc. mniej.

Dlaczego właśnie tak?

Po pierwsze dlatego, że Amerykanie wyhodowali sobie kilkunastu doskonałych zawodników, kandydatów na pierwsze miejsca; gorzej jest natomiast z drugimi i trzecimi reprezentantami, którzy nie zawsze zbliżają się klasą do tych pierwszych, jak np. płotkarze na 400 m, ośmiusetmetrowcy itd.

Kobietom zmniejszono punkty również z prostych przyczyn. Lekkoatletki radzieckie są tu bezsprzecznie klasą dla siebie, Amerykanki natomiast nie mają nic do powiedzenia.

I oczywiście „maszynka grała". Ale tylko przez kilka dni. Czytelnicy „Equipe" zorientowali się w reakcyjnym, francusko-amerykańskim bluffie i do redakcji tego pisma, której pracownicy rekrutują się w przeważającej liczbie spośród byłych kolaboracjonistów, zaczęły nadchodzić listy z protestami. Pismaki z „Equipe" musiały schować dudy w miech. Zaprzestano publikowania bzdurnej i prowokacyjno-służalczej tabeli, wprowadzono przyjętą na całym świecie, choć nieoficjalną, tabelę, według ilości zdobytych medali, oraz według punktacji 7, 5, 4, 3, 2, 1. W obu tych tabelach na czele znajduje się obecnie Związek Radziecki.

Kłamstwo ma krótkie nogi — przekonali się o tym na własnej skórze, nie pierwszy zresztą raz, panowie z „Equipe" i innych reakcyjnych pism. Kłamstwem i oszustwem nie zmniejszy się potęgi sportu radzieckiego. Nie zmniejszy się, gdyż sport ten, nowy sport socjalistyczny, jest pierwszą w świecie potęgą, a jego reprezentanci wzorowymi zawodnikami, od których każdy może się uczyć ambicji, woli zwycięstwa i koleżeństwa.

I mimo rozszalałej propagandy, mimo manewrów kierownictwa, coraz więcej szeregowych sportowców amerykańskich i zachodnio-europejskich zbliża się na stadionie do zawodnika radzieckiego, z coraz przyjaźniejszym uśmiechem wyciąga do niego dłoń.

Potęga i postawa sportowców naszego obozu jedna mu przyjaciół i zmusza do szacunku.

W. Gołębiewski